Nr. 118. **We Lwowie Sobota dnia 28. Kwietnia 1888.** **Rok XXI.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Zakulisowe machinacje.

Lwów 27. kwietnia.

Gdy onegdaj doniesiono nam, iż Koło polskie zmienia pierwotną uchwałę w sprawie stanowiska swych członków w obec wniosku Liechtensteina, to chociaż mieliśmy smutne precedensy, (Koło bowiem polskie pod względem reasumowania uchwał ma ustaloną reputację) — nie chcieliśmy temu wierzyć. A jednak wiadomości, jakie dziś odbieramy ze strony kompetentnej, jak nie mniej głosy prasy niemieckiej, pozwalają się domyślać, że w sprawie wniosku księcia Liechtensteina Koło nasze zaangażowało się, dzięki swej większości, o wiele więcej, niż to na pierwszy rzut oka sądzićby można. Nowy ten koziołek polityczny wywoła niewątpliwie w całym kraju odpowiednie wrażenie i stanowić będzie nowy dowód, w jaki to sposób większość Koła pojmuje swoje stanowisko i broni interesów kraju.

Dla czego większość stańczykowska tak sobie postąpiła, powiedzieć nietrudno. W tej mierze zresztą otrzymaliśmy ze strony kompetentnej wiadomość, która jaskrawe rzuca światło na postępowanie pewnej części większości Koła — a informacje nasze są następujące:

„Pewien zastęp posłów był od pierwszej chwili po stronie wniosku księcia Liechtensteina; nie odważyli się oni jednak na razie tego wypowiedzieć. Posłowie ci wraz z Dunajewskim i księciem Liechtensteinem odbywali poufne narady i nie jest rzeczą wykluczoną, że nawet w szczegółach znali rządowy projekt ustawy spirytusowej. Gdy tedy Dunajewski oświadczył im najkategoryczniej, że ustawa spirytusowa, choćby rząd miał uciec się do najbardziej stanowczego środka, przejść musi, panowie ci po naradach przyjęli następujący plan działania. Na razie „Koło“ jako takie, nic nie będzie wiedzieć o zapatrywaniach kilkunastu tych panów na wniosek księcia Liechtensteina i powezmie uchwałę nieprzychylną. Organom stronnictwa nakaże się milczenie w tej sprawie i pozwoli się spokojnie brać górę akcji spirytusowej w kraju, jako odrazu uznanej za bezskuteczną. Im szersze rozmiary przybierze akcja gorzelniana, tem lepiej, tem więcej bowiem odwróconą zostanie uwaga powszechna od sprawy szkolnej. Natomiast, gdy sprawą spirytusowa, choćby z użyciem *„ultima ratio“* załatwioną zostanie, zażąda się od Koła, ażeby kierując się zasadami najprostszej loiki pracowało dalej nad utrzymaniem dzisiejszego gabinetu. Rozumowanie tych panów jest jasne: skoro Koło znalazło się w tem położeniu, że dla utrzymania rządu poświęci[illegible]tniejsze interesy kraju, to powinno zrobić [illegible] i tę bagatelkę, ażeby zająć przyjazne stano[illegible] w obec wniosku Liechtensteina, którego istnienie ma doniosłe znaczenie dla rządu i prawicy. Zresztą — pocieszają oni — ten wniosek i tak nie przejdzie; chodzi tu tylko o kurtoazję, a gdy poświęcicie swe przesądy liberalne na punkcie szkoły — dostaniecie za tu ulgi w wódce!“

Oto nasze informacje, które zapewniamy, pochodzą z bardzo poważnego źródła, informacje, które zresztą przebieg rzeczy najjaśniej tłumaczą.

Tak więc dzięki przewrotności i intrygom kilku, Koło jest na drodze potoczenia się do stóp księcia-klerykała i ofiarowania mu szkoły dla tego tylko, ażeby był łaskaw i nadal zajmować się tak gorliwie Galicją, jak to uczynił przy indemnizacji i regulacji rzek w swoim czasie. Za pozwoleniem panowie! to już trochę za daleko!

Kazano nam nie robić trudności rządowi w sprawie spirytusowej i my w imię wdzięczności dla korony spełniliśmy ciężką ofiarę, zgodziliśmy się na płacenie miljonów i podtrzymujemy rząd! W zamian za to, ani z Liechtensteinem, ani bez niego rząd nie da nam ani na centa większej ulgi, jak to sobie postanowił.

Ale na tem rola nasza się kończy, zrobimy czego od nas zażądano i z własnej pilności koziołków robić nie potrzebujemy. Więc to my, więc to Koło tylko ma robić ofiary dla utrzymania rządu? Więc gdyby ks. Liechtenstein postawił wniosek o wprowadzenie inkwizycji, to byśmy także z grzeczności, dla utrzymania większości i rządu, mieli za tem głosować?

Dlaczegoż to, gdy rząd znalazł środek złamania naszej opozycji w sprawie gorzelnianej, w sprawie, która z pomocą lewicy mogła była być obaloną, dlaczego — pytamy — rząd nie szuka za podobnym środkiem do przekonania ks. Liechtensteina, którego wniosek, najniesympatyczniejszy w świecie, nie ma najmniejszej szansy powodzenia, którego zresztą i rząd nie akceptuje?

Niechaj sobie na te pytania każdy sam odpowie, niechaj odpowiedź każdy sobie komentuje. My o Kole polskiem inne mieliśmy wyobrażenie — my byliśmy przekonani, że „Koło“ na podobny wniosek odpowie w jedynie racjonalny sposób — wnioskiem o decentralizację szkolnictwa, że z oburzeniem odeprze insynuację, jakoby wstecznym żywiołom chciało podać pomocną rękę. Niestety! nie znaliśmy tajemnic zakulisowych.

* * *

Koło polskie było we Wiedniu w tem położeniu, iż mimo parlamentarnej walki z lewicą, było zawsze przez tę ostatnią szanowane.

Kto zna tylko nieco stosunki parlamentarne, ten zrozumie doniosłość różnicy, jaką lewica czyniła zawsze między frakcjami prawicy. Podczas gdy Czechów nienawidzą Niemcy za ich egoistyczną politykę wewnętrzną, jak nie mniej za to, iż w kwestjach polityki zewnętrznej stają oni często wbrew interesom państwa, to walkę z Polakami prowadziła lewica w sposób zupełnie inny, a choć to była również walka na śmierć i życie, bo o władzę, to jednak znać było szacunek dla przeciwnika. Pomimo całej swej germańskiej buty, oddawali Niemcy Polakom sprawiedliwość, widzieli w nich zawsze nie egoistycznych kupców, ale pionierów postępu, szanowali przeszłość, która ze sprawą wolności była tak ściśle związaną.

Że taki stan rzeczy był dla nas z wielu względów nader pożądany, o tem mówić pono nie trzeba, ale ubolewać trzeba, że Koło jest na drodze do wyzucia się z tego uroku, jaki dotychczas je otaczał, bez żadnej przyczyny, bez najmniejszej korzyści. Niechaj sobie jak kto chce zapatruje się na tę kwestję, my mamy to przekonanie, że taka strata w naszym biednym bilansie wiele znaczy.

Gdyśmy byli w opozycji, Niemcy nauczyli się cenić naszą siłę moralną, naszą wytrwałość, nasze poświęcenie dla spraw kraju. Gdy stanęliśmy jako czynnik większości w parlamencie, Niemcy mimo rozgoryczonej i namiętnej walki, musieli uznać, że jedni, jedyni Polacy nie wyzyskiwali swego stanowiska, że owszem na rzecz państwa byli gotowi do najdalej idących ofiar, że wreszcie sprawy postępu bronili zawsze. I dla tego to mimo wszystko zachowali dla Polaków szacunek... Ale zmieniały się stosunki: stało się bowiem dla wszystkich jawnem, że pierwotna ofiarność na rzecz państwa przerodziła się w małoduszność, że za maską rządzenia kryje się trwożliwe trzymanie się fraka ministerjalnego, że wreszcie Kołu brak siły, bo jest na wewnątrz jego akcja przez kilku paraliżowaną. I malało znaczenie Koła w obec prawicy i rządu i umniejszał się i u przeciwników szacunek. Ale byłoby ostateczną klęską, gdyby Koło dało się raz jeszcze użyć za narzędzie księciu Liechtensteinowi i podało pomocną dłoń reakcji, zrywając z całą dotychczasową tradycją, bo nie tylko znaczenie jego spadłoby do zera w obec swego stronnictwa i rządu ale utraciłoby niepowrotnie wszelkie sympatje. Koło niech się w handel nie bawi, bo zawsze na tem źle wyjdzie. W oczach całego świata przedstawiłaby się znów szlachta polska jako żywioł, który szkołę i zasady sprzedać gotów za wódkę, a nikt nie brałby względu na to, iż te wrzekome korzyści nasze materjalne są zerem, o którem wspomnieć nie warto... Niechaj Koło pamięta, że mu nie wolno depopularyzować sprawy narodowej, niechaj pamięta, że nie wolno nam dla urojonych jakichś korzyści, które są w rzeczy samej tylko blagą, stanąć przad światem z judaszowym, workiem w którym są srebrniki za zaparcie się zasad.

Niechaj sobie rząd sam radzi z ks. Liechtensteinem — nie poradzi sobie, tem gorzej dla niego. Dla nas może mieć to tylko ten skutek, że projekt rządowy o podatku spirytusowym może mieć byt zachwiany. A czyż mamy dla projektu tego jeszcze dalsze czynić ofiary. Żądano od nas bierności — będziemy bierni, ale reakcji dłoni pomocnej podawać nam nie wolno.

W tym razie reasumowanie reasumowanej uchwały nie byłoby błędem.

Czesi przeciw Rosji.

Czesi za umizgi swoje, zasyłane nieustannie ku Rosji — otrzymali niezbyt piękne podziękowanie. Prof. Łamanskij, jeden z najzagorzalszych obok Pobiedonoscowa kierowników słowiańskiego towarzystwa dobroczynności w Petersburgu, wypracował dla nich całkiem nowy program „słowiański.“ W urzędowym bowiem organie tegoż towarzystwa *Izwiestniku* doradza Czechom, aby zaniechali dalszej bezużytecznej i do celu niewiodącej walki z Niemcami, a raczej rozpłynęli się w germanizmie. Wdzięczność taka — nic dziwnego — oburzyła nawet Czechów i *Politik* zdobyła się tym razem na odpowiedź nie tchnącą zupełnie ową zwykłą sympatją dla Rosji. Przeciwnie, grożącą Rosji koalicją innych ludów, które znajdują się w tem samem położeniu co Czechy.

Politik przytoczywszy kilka ważniejszych ustępów z *Pester Lloyda* w kwestji wschodniej, z naciskiem zauważa, że enuncjacje prasy węgierskiej zdają się zwiastować niedaleką burzę. Samo przez się rozumie się, powiada *Politik*, że wśród takich okoliczności, ludy mimo wypowiadanego ciągle zamiłowania pokoju, śledzą z najwyższem natężeniem wszystkie fazy międzynarodowego procesu i nie jest to żadnym przypadkiem, że z okazji rozpraw budżetowych w austrjackiej izbie posłów, wciągnięto także w dyskusję zewnętrzne położenie polityczne. Tu znowu na szczególniejsze zainteresowanie się zasłużył stosunek nasz do Rosji — a poruszona w ten sposób sprawa, nie została i w Petersburgu przyjęta bez zwrócenia na siebie uwagi. Dziś mamy przed sobą trzy enuncjacje, dwie z nich wprost a jednalnie wprost odpowiada na omawianą kwestję. Jeśli się je zestawi razem, to dadzą one nieocenioną wskazówkę i będą mogły zarazem posłużyć za ostrzeżenie, jako mało trafnem jest zapatrywanie się Rosjan, a w szczególności najinteligentniejszych ich kół na sprawę słowiańską. Dadzą one poznać, jak wielka zachodzi różnica między teorjami i doktrynami najwyższych sfer rosyjskiej inteligencji a dziecinnemi illuzjami pewnych niedorosłych slawistów po za granicami Rosji. *Swiet* mniema, że Austrja powinna ze względu na stosunki z Rosją ochraniać czeski patrjotyzm i oświadcza dalej, że porozumienie między obu państwami w kwestji półwyspu bałkańskiego jest bardzo łatwe do osiągnięcia. ***Graždanin*** rzecz w odmiennem świetle przedstawia; zdaniem jego zachodzą trudności co do porozumienia, najważniejszym bowiem punktem dla Rosji na półwyspie jest Serbja.

Nie mamy ochoty wdawać się w rozwikływanie tych sprzecznych zapatrywań dwu wspomnianych publicystycznych organów Rosji — powiada dalej *Politik* — i dla tego przystępujemy do trzeciej enuncjacji znanego prof. Łamanskoja. Pan Łamanskij przemawia do nas z dobrodusznością oprawcy, abyśmy się dali pochłonąć germanizmowi, że winniśmy się czem prędzej zdecydować na ten krok, który umożliwi rychłe porozumienie pomiędzy Słowianami a Niemcami, gdyż Niemcy zaniechają wówczas myśli poświęcenia wschodnich krajów monarchji austro-węgierskiej na rzecz Rosji. Nie myślimy wcale oburzać się wynurzeniami tej pięknej duszy. Nie są one dla nas nowością, ni też niespodzianką. Mają jednak swoje niezaprzeczalne znaczenie, gdyż Łamanskij i jego towarzysze przemawiają z jednej strony do nas, z drugiej zaś do osobistości odpowiedzialnych w obec forum dziejowego za losy monarchji. Do nas Czechów! I u nas od czasu do czasu występowali fałszywi prorocy, którzy wyzuwszy się z poczucia narodowego, kłamiąc świetną przeszłość dziejową, za poduszczeniem bezmyślnego fatalizmu oddać chcieli losy cywilizowanego, sześciomiljonowego narodu na igraszkę losu zagranicznych intryg i kombinacyj.

Jeśli te żywioły — nic nie znaczące pod względem wpływu i liczby — nie ockną się dziś pod wpływem słowiańskiego apostoła — wówczas nic już nie pomoże, a zresztą mała strata, mały żal. Mają wolny wybór: mogą poświęcić się na ołtarzu słowianofilskim Łamanskoaj, duszą i ciałem — ale lud taki jak czeski, nie dopuści się dobrowolnego politycznego samobójstwa. Naród jest dość silnym, by w pierwszym rzędzie samemu sobie pomódz, z tam zaś gdzie własne nasze siły nie wystarczą, najdziemy poparcie w koalicji z innymi ludami, które znajdują się w podobnem położeniu, a które dbają jeszcze o podtrzymanie żywiołu narodowego. Z tego powodu historyczna misja naszej monarchji jest wyrazem wspólnych potrzeb dynastji i ludów, z tego też powodu program nasz jest zgodny z programem politycznym monarchji austrjackiej.

Co się tyczy Austro-Węgier, kończy *Politik* to program Łamańskoja zapewne wbrew woli autora wywrze w sferach decydujących wręcz przeciwne wpływy, gdyż najlepszym środkiem obronnym w obec napierania z zewnątrz jest uszanowanie charakteru narodowego wszystkich ludów monarchji.

Militarne przygotowania Rosji.

Ostatni numer *Post* donosi:

Działalność militarna Rosji ma za cel przyjęty w zasadzie jeszcze przed laty czternastu: ogólny obowiązek służby wojskowej przeprowadzić w jak najszerszych rozmiarach. Z tą tendencją łączy się cały szereg drobnych i pojedyńczo każdą rzecz sądząc nic nie znaczących zarządzeń, które w obec niepewnej sytuacji politycznej całej Europy, musiały wywołać pewne zaniepokojenie w państwach sąsiednich.

Nienaturalna i kosztowna translokacja wojsk ze wschodu na zachód cesarstwa nie jest również nowym wymysłem, jakkolwiek ościenne państwa dopiero w ostatnim lat dziesiątku zwróciły na nią uwagę. Pomnożenie pułków kawalerzyckich przez utworzenie piątych szwadronów, podniosło siłę kawalerzycką rozlokowaną wzdłuż zachodniej granicy o jakie 50%.

Nadto jeszcze w listopadzie r. z. nastąpiło przeniesienie 13. dywizji kawalerji z moskiewskiego do warszawskiego okręgu wojennego.

Gdyby cele polityki rosyjskiej były mniej ciemnemi, gdyby carat nie zdradzał tak gwałtownej sympatji w obec Francji, czego dowodem było przyzwolenie na wygłaszanie mów podżegających przeciw Niemcom przez wysłańców ligi patrjotycznej w lecie roku zeszłego — wówczas nikt nie zwracałby uwagi na te ruchy, podobnie jak milczeniem pominięto fakt translokacji 41. dywizji piechoty z Kaukazu do Wilna uskutecznionej w lecie 1883 roku.

Nie dziw więc, że Europa patrzy na te przygotowania z pewnem zaniepokojeniem, zwłaszcza, że akcja translokacyjna trwa bez przerwy. Z kwietniowego poszytu *Międzynarodowego przeglądu armji i flot* dowiadujemy się o przeniesieniu jednej dywizji kawalerzyckiej z Kaukazu na granicę zachodnią. W tęż stronę ma przybyć w najbliższej przyszłości 19. dywizja piechoty (z IIgo korpusu Kaukazkiego) konsystująca dotychczas w okolicach Stawropola.

Rosja nie kryje się zresztą z dokonaną translokacją i dokładnych pod tym względem wiadomości zasięgnąć można każdego czasu w wydawnictwie miesięcznem pod tyt.: „Krótki wykaz wojsk krajowych“, który ukazuje się równocześnie w niemieckim przekładzie (Metz — G. Lang — 1888).

Z powyższego wydawnictwa zaczerpniemy kilka ważniejszych szczegółów, dotyczących zamiany bataljonów lokalnych na rezerwowe kadry bataljonowe.

Przemiana ta nastąpiła w grudniu r. z. w bataljonach lokalnych: Archangielsk, Petrozawodowsk, Perm, Ufa, Orenburg, Astrachan.

Każdy z tych bataljonów składa się z pięciu kompanij, z których znów każda w razie wojny, tworzy osobny bataljon. W skutek tego armja zyskała 20 bataljonów.

Zdwojono liczbę pieszych kozaków Kubańskich i zaprowadzono w Kaukazie powszechny obowiązek służby wojskowej.

Zeszłej jesieni odbyły się w Rosji pierwsze ćwiczenia rezerwy, które udały się wcale dobrze, mimo, że rezerwiści odbywali je we własnych ubraniach. W marcu t. r. zapowiedziano na jesień ponowne ćwiczenia rezerwy, w których wezmą udział popisowi z lat 1878 i 1883.

W okręgach pogranicznych dawał się dotkli

1)

Loża gratis.

Przez

Aleksandra Dumas'a.

W Paryżu dzieje się nadużycie, którego uchylenie jest niepodobieństwem. Uspokójcie się konserwatyści, tym razem nie będzie mowy o rządzie, chcę mówić jedynie o nadużyciu dotyczącem biletów teatralnych....

Są ludzie, którym ich skromne dochody niedozwalają wydawać codziennie sześciu lub ośmiu franków, potrzebnych na zakupienie dwóch przyzwoitych miejsc w teatrze. Ludzie ci zadawalają się biletami za pół ceny, rozsełanemi przez bankrutujące teatra po fryzjerskich salonach i handlach delikatesów lub umawiają się ze znajomymi cztery razy na rok i idą do Teatre Français, do Opery, Opery komicznej i teatru Porte-Saint-Martin. Ludzie ci tworzą tę porządną publiczność, która zapłaciwszy, chce się bawić za swoje pieniądze. To jest publiczność inteligentna, sumienna, sądząca dzieła dopiero na końcu, przekonana, że aby sztukę jakąś osądzić, trzeba ją przedtem całą widzieć, co jest, przyznajcie, wcale rozsądną zasadą. Tę to publiczność znam, cenię i kocham. Ze wzruszeniem przypatrywałem się 40 premierom, które dał już mój ojciec i między różnemi głosami przyjmującymi każde nowe dzieło, rozróżniałem ją, zawsze tę samą, na swojem miejscu, na straży praw swoich. Skąd się bierze ta publiczność? Nie wiem tego. Pochodzenie jej nieznane, jak zresztą wszystkich rzeczy, przez opatrzność zesłanych.

Obok tej publiczności, jest jednak druga i to publiczność, która nie płaci, która nigdy nie płaci, ale za to prawie zawsze krytykuje. Publiczność ta składa się z przyjaciół, z przyjaciół przyjaciół, ze znajomych, ze znajomych znajomych, z wierzycieli i ze znajomych i przyjaciół wierzycieli, tych, którzy mają nieszczęście mieć jakąkolwiek styczność z jakimkolwiek teatrem paryskim i którzy mają jeśli nie prawo, to przynajmniej przywilej, dozwalający im od czasu do czasu prosić o bilet, czy to dyrektorów, czy autorów, czy artystów, czy wreszcie przyjaciół tych panów. Nikt nie uwierzy, przez ile rąk najczęściej przechodzi taki bilet teatralny, nim się dostanie temu, który o niego prosił.

Publiczność ta, do której należy jeszcze dołączyć tych, którzy z jakichkolwiek powodów mają prawo wolnego wstępu, jest najnieznośniejszą i najniebezpieczniejszą publicznością, jaką teatr może wygrzewać na swoim łonie. Wystarczy jej jedna dziesiąta część, ażeby zachwiać dziewięć dziesiątych reszty publiczności. Wchodzi ona wszystkiemi drzwiami, z klakierami, z orkiestrą, ze statystami, z palaczami, z oddźwiernemi, wciska się wszelkiemi sposobami, słowem nachodzi jak epidemja zadowolona, że nie płaci.

Wszyscy znają historję tych dwóch panów, którzy przyszli bez biletów do opery. Stają przy wejściu jeden za drugim:

— Nieboszczyk Lafout — mówi pierwszy i wszedł.

— A pan? — pyta bileter drugiego.

— Ja także — odpowiada tenże — i wszedł również spokojnie.

Jeden z naszych dowcipnisiów, wchodził do teatru Tivoli, mówiąc:

— Tivoli syn!

Zmarły niedawno pan M. P... zanim miał w akademji sztuk pięknych stanowisko, dające mu wstęp do wszystkich teatrów paryskich, szedł zawsze w towarzystwie przyjaciela, równie jak i on sam nieznanego kontrolorowi i przechodząc koło nich, mówił serjo:

— Ten pan jest ze mną.

I nikt go nigdy nie zapytał, nietylko jakim prawem przyprowadza kogo, ale nawet jakim prawem sam wchodzi.

Ale ci, to są wybrani, i całkiem słusznie, że nie płacą. Jednak nie wszyscy mają ten spryt, a mało ludzi ma ich pewność siebie. Wynika ztąd, że mniej śmieli wolą mieć wszystko w porządku i proszą o bilety. Otóż prócz autorów i dyrektorów, w których interesie leży — przynajmniej według powszechnego mniemania — rozdawać jak najwięcej biletów, nie ma w całym Paryżu człowieka, do któregoby o nie większy tłum przypuszczano, jak do mnie. Zaraz zobaczycie dla czego.

Z łaski mego ojca, któremu zawdzięczają dyrektorowie 30 lub 40 świetnych sukcesów, jestem w dobrej komitywie z wszystkimi dyrektorami teatrów, bo mówcie co chcecie, przecież dyrektorowie bywają wdzięczni. Stosunki te są tem serdeczniejsze, że nigdy nie napisałem żadnego dramatu, i nie podejrzywają mnie, ażebym kiedykolwiek mógł go napisać. Wskutek tego, jeżeli ich proszę o bilety, nie odmawiają mi nigdy, chyba gdyby teatr był zupełnie wyprzedany, ale jeżeli teatr jest wyprzedany, to widocznie mają powodzenie, a jeżeli mają położenie byłoby niedelikatnością, prosić ich, chociażby tylko o krzesło. W takim razie kupuję sobie miejsce. Nie odmawiają mi więc nigdy biletów, jeżeli ich zażądam.

Niestety, ta to łatwość dostania biletów, stała się mojem nieszczęściem.

Każdy człowiek ma swój specjalny pech, który go prześladuje przez całe życie; jedni chorują, drudzy mają długi, ci są sierotami, tamci mają krewnych; ale mój pech, mój miecz Damoklesa, moja zgryzota, moja zmora, to — bilet teatralny.

Codziennie dostaję listy w rodzaju następujących:

„Kochany Aleksandrze. Dawno już niewidzieliśmy się. Dlaczego nie przyjdziesz kiedy do nas na objad? Wiesz jaką przyjemność sprawiają nam twoje odwiedziny. Nie zaniedbuj nas tak. Moja żona była trochę cierpiąca ale ma się już znacznie lepiej. Chcielibyśmy bardzo być świadkami tego szalonego powodzenia, jakie odniosła najnowsza sztuka twego ojca. Co to za szczęście mój młody przyjacielu być synem tak sławnego ojca; wstępuj w jego ślady. Ale a propos mojej żony, czy nie nadużyłbym twojej grzeczności prosząc cię o lożę na jutro? Zrobiłbyś jej wielką przyjemność, a mnie także. Wzięlibyśmy ze sobą jednego z naszych przyjaciół, młodego adwokata, człowieka bardzo dystyngowanego i gorącego wielbiciela talentu twojego ojca. Czy mogę liczyć na ciebie, kochany Aleksandrze? Odpowiedz mi zaraz. Czy przyślesz mi lożę, czy mam po nią posłać? Z całego serca kochający cię ***.“

Albo taki:

„Drogi przyjacielu: Nareszcie znalazłem twój adres, którego długi czas napróżno szukałem. Czy przypominasz mie sobie? Kolegowaliśmy w gimnazjum. Byłem wczoraj u ciebie ale cię nie zastałem. Chciałem cię prosić o dwa fotele, w którymkolwiek teatrze na jutro. Czy możesz zrobić to dla mnie? Uszczęśliwiłbyś mię zwłaszcza, że moje finanse są w opłakanym stanie. Przyślej mi bilety ulica ***. Twój przyjaciel X.“

Albo:

Panie! Ojciec pański, z którym się wczoraj widziałem, powiedział mi, że pan będziesz tak dobry wystarać się dla mnie o lożę na jutro. Sam ma tyle zajęcia, iż obawia się, żeby o tem nie zapomniał. Jest to dla mnie rzecz wielkiej wagi, gdyż osoba, dla której ta loża jest przeznaczoną, może mi być bardzo użyteczną. Licząc na pańską uprzejmość piszę się uniżonym sługą.

P. S. Przyszlę po odpowiedź jutro o drugiej.“

Jest u u mnie i taki:

„Mój drogi Aleksandrze! Dwie śliczne kobietki nudzą mnie, żebym je zaprowadził do teatru. Nie uśmiecha mi się wcale perspektywa wydania na ten cel trzydziestu franków. Czy możesz mi dać na jutro dobrą lożę w teatrze Parte-Saint-Martin, albo w Wodewillu? Tylko, nie przysełaj mi Odeonu. Twój ***.

P. S. Kiedy przyjdziesz do mnie na śniadanie? Jestem zawsze w domu do jedenastej.“

Mam również oryginał następującego listu:

„Panie! Kiedy miałem zaszczyt przedłożyć mój mały rachuneczek, byłeś Pan tak łaskaw ofiarować mi bilety do teatru, z których jednak nie korzystałem. Teraz przyjechał mój brat z prowincji, który bardzoby chciał być w teatrze. Czy byłby Pan łaskaw dać mi dwa miejsca dla niego i dla mojej żony? Pozostaję z wysokim szacunkiem

„*** kapelusznik“.

Stary znowu przyjaciel tak pisze:

„Mój młody przyjacielu! Chciałbym Ci osobiście podziękować za przyjemność, jaką nam zrobiłeś. Żona moja płakała przez cały czas przedstawienia. To ogromne powodzenie. Przyrzekłem naczelnikowi mego bióra, że mu tę sztukę pokażę. Bądź więc łaskaw dać mi jaką dobrą lożę na dzisiejszy wieczór. Oświadcz moje uszanowanie Twemu kochanemu Ojcu. Twój stary przyjaciel ***“.

Mógłbym jeszcze przytoczyć sto próśb w tym rodzaju, ale wolę poprzestać na powyższej próbce.

Łaskawy czytelniku! cobyś zrobił, gdybyś codzień musiał odbierać takie listy, jakie dopiero co przeczytałeś? Zrobiłbyś to co ja, narzekałbyś, że niepodobna żyć wśród takiego prześladowania — a w końcu zawsze posłałbyś to, o co Cię proszą. Ale posłać, to nic jeszcze.

Gdyby chodziło tylko o napisanie na kawałku papieru nazwy teatru i ilości biletów i umieszczenie swego podpisu byłaby to jeszcze rzecz dość znośna. Niestety, nie jest tak, ja bowiem muszę zwracać się z tem do dyrektora.

Gdy przyjdzie taki list nieubłagany, mam na to trzy sposoby odpowiedzi. Pierwszy, powiedzieć, że nie mogę dać biletów. Wtedy poróżniam się z tym, który do mnie pisze, a jestem tak naiwny, że chcę żyć z całym światem w zgodzie. Drugi, napisać do dyrektora, prosząc go o co mnie proszą i zrobić mu nieprzyjemność, którą mnie robią. Trzeci, ubrać się, wziąć dorożkę i pojechać samemu po nieszczęsny bilet.

Tego trzeciego sposobu zawsze używam. Jest jakieś włoskie przysłowie, brzmi mniej-więcej: Przez posły wilk nie syty.

Trzymam się niewolniczo tego przysłowia z następującej przyczyny: Osoba, która przysyła swego służącego lub komisjonera z niecierpliwością wygląda jego powrotu. Nie mogę więc użyć jej posłańca, zresztą zazwyczaj bywa głupi, i źle wywiązałby się z danego polecenia. Mógłbym wprawdzie posłać swego służącego, ale w takim razie któż będzie otwierać drzwi dzwoniącym do mego mieszkania? A w czasie tym z pewnością przyjdzie ze dwadzieścia osób. To już zawsze tak bywa. Będę więc musiał albo słuchać ustawicznego dzwonienia, zwiastującego mi, że się ktoś niecierpliwi — albo, że ten ktoś zejdzie na dół, że odźwierny mu powie, iż jestem w domu, i że znów wróci i tem silniej jedną ręką będzie pociskał dzwonek, a drugą walić w drzwi; albo będę musiał iść sam otworzyć i przyjąć jakie dwadzieścia osób, z których ośmnaście z pewnością na śmierć mnie zanudzą. Wszystko to wiem z własnego doświadczenia. Kiedy ta epidemja biletowa, którą jestem dotknięty chronicznie, była jeszcze w zarodku, nie próbowałem wprawdzie uwolnić się od niej, co zresztą byłoby niepodobieństwem, ale przynajmniej złagodzić jej objawy i przeszedłem wtedy przez te wszystkie próby, jakie powyżej opisałem i jakie jeszcze opiszę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wie uczuwać brak koszar, nad których budową usilnie pracują.

Poczta gołębia znajduje bardzo szerokie zastosowanie. Wszystkie fortece na Zachodzie posiadają osobne stacje, usłużone przez 250 gołębi w każdym kierunku lotu. Główną stacją tej poczty jest Brześć Litewski.

Dalsza budowa linij strategicznych kolei wstrzymaną została skutkiem stagnacji finansowej. Zamknięcie pieniężnych targów niemieckich zachwiało podstawy kredytu rosyjskiego. Była to słuszna zapłata za sympatje francuskie.

Amerykański sąd rozjemczy.

Od lat trzydziestu stara Europa z krótkiemi przerwami znajduje się w stanie wojny.

Jedna wojna rodzi drugą, a owe krótkie przerwy służą tylko do przygotowania następnej. Wojna krymska zrodziła wojnę włosko-francusko-austrjacką, ta spłodziła prusko-austrjacką, z której wyrosła francusko-niemiecka, a za tą poszła ostatnia turecka. W przerwach, niby pokojowych, zabawiano się też mniejszemi wojnami, jak wewnętrzne włoskie, przeprowadzające zjednoczenie wielkiego dziś mocarstwa Włoch, jak duńsko-niemiecka, będąca wstępem do powstania olbrzymiej potęgi zjednoczonych w cesarstwie Niemiec. Nie zliczając tu na innych drobniejszych, jak n. p. serbsko-turecka, które były także wstępem do poważniejszych wypadków.

Pierwsze z tych wojen prowadzone były, stosunkowo do dzisiejszych wyobrażeń, małemi siłami. W bitwie pod Solferino, która rozstrzygnęła losy Włoch i Austrji, bo wszystko, co się potem stało, było jej następstwem, walczyło około 300.000 ludzi, po 150.000 mniej więcej z każdej strony. W r. 1866 już Prusy przeciw Austrji prowadziły przeszło pół miljona, Austrja z sprzymierzeńcami państwami niemieckiemi miała liczebnie równe siły, tylko na dwóch frontach. W cztery lata później Prusso-Niemcy, dla zgniecenia Francji, wysłały za Ren przeszło miljon żołnierzy.

Od owej wojny zaczyna się w Europie trawiąca gorączka miljonowych armij. Dobrze ona znana i każdemu daje się we znaki. Bo każdy dziś albo jest żołnierzem, albo na żołnierza płaci, albo razem i jest żołnierzem w jakimkolwiek stopniu i płaci. Płaci z góry za wojny przyszłe i płaci z dołu za wojny przeszłe. A płacić musi coraz więcej, zarobek zaś coraz to w Europie cięższy. Wojna bowiem jest to rzecz bardzo kosztowna, a nawet finansowo rujnująca. Z bieżących dochodów opłacać jej nie podobna. Sto dwadzieścia miljonów marek, czyli według dzisiejszego kursu przeszło 70 miljonów rubli, które cesarz prusko-niemiecki trzyma stale w twierdzy Spandau gotowe, w metalu tylko, podobno nie w papierach, jako fundusz na wojnę, to tylko na pierwszy wstęp, niby łyżka przekąska przed wielkim bankietem wojennym... Na wojnę więc samą trzeba zaciągać pożyczki. Od pożyczek trzeba płacić procent z bieżących rocznych dochodów, te więc trzeba powiększać. Ponieważ naturalny przyrost tych dochodów przez wzrost ludności, dobrobytu i bogactwa nie wystarcza, trzeba więc powiększać podatki, chociażby pod ich brzemieniem pękły grzbiety opodatkowanych...

A teraz dla rozmaitości zwróćmy oczy na młodą Amerykę.

Przed dwoma tygodniami, w senacie Stanów zjednoczonych, p. Allison przedstawił projekt prawa, żądający utworzenia stałego międzynarodowego sądu, który polubownie rozstrzygałby wszelkie spory, jakie mogłyby zajść pomiędzy Stanami zjednoczonemi a Francją lub Anglją. Projekt ten żąda upoważnienia prezydenta wielkiej rzeczypospolitej amerykańskiej, by w tym celu przeprowadził układy z Paryżem i Londynem, przeznaczając mu na to 80.000 dolarów. Projekt ten ma na celu usunięcie możności jakiejbądź wojny pomiędzy Stanami zjednoczonemi a Francją lub Anglją.

Jest to dopiero projekt, nie wiadomo, czy zostanie przez senat amerykański przyjęty, nie wiadomo też czy się zgodzi na podobną propozycję Anglja a zwłaszcza Francja. Ma jednak wiele widoków, a nadto z czasem może mieć ważne następstwa gdy się da rozszerzyć, gdy naprzeciw zakute militaryzmem i zrujnowane wojnami społeczeństwa europejskie, przyjdzie do upamiętania.

Nie znane są jeszcze motywa tego wniosku, ale w wystąpieniu p. Allisona przebija praktyczny geniusz potomków Waszyngtona.

Gdyby rzeczpospolita francuska posiadała siłę, wpływ, powagę i powszechny szacunek i gdyby jej przyszła myśl wystąpienia z podobnym projektem, Francuzi uwierzyliby się do wszystkich rządów, do wszystkich ludów. Nie trzeba bowiem Francuzów sądzić w ich dzisiejszem poniżeniu i moralnym upadku. Należy spojrzeć w historję. Nie wiadomo też, co przyszłość przyniesie może. Naród ten niejest już bardzo nisko upadł i z upadku niespodziane zdumiewającem dźwigał się wysileniem. Wszelka też podobna inicjatywa od nich wychodząca wiecznie budziłaby podziwienia.

Probował jej w końcu XVI-go, albo raczej na samym początku XVII-go wieku król francuski Henryk IV ty, w interesie niby wiecznego pokoju występując z swym projektem „rzeczypospolitej chrześcijańskiej“. Właściwie jednak chodziło mu o skruszenie potęgi austrjackiej, wprzód bowiem należało potęgę tę złamać przez wojnę, a nimby przystąpiono do owego „chrześcijańskiego“ zorganizowania Europy do zaprowadzenia panowania prawa w miejsce panowania siły. Czy rozbiwszy austrjacko-niemieckie cesarstwo w owej mięby już ostatniej wojnie, Henryk IV-ty byłby jeszcze myślał o „rzeczypospolitej chrześcijańskiej“, wątpić wolno. Ten znakomity gaskończyk był bardzo przebiegłym i przedewszystkiem myślał o własnych interesach.

Przecież wielka demokracja, bo Anglja jest nią i staje się nią coraz bardziej, chociaż koronę królewską nosi, sama nie zrobiłaby nic, chociaż wielkiej wojny nie lubi. Zanadto ona jest za sobą wielkiemi interesami w starej Europie związana, zanadto od niej zależna. Jeżeli jednak projekt ten wyjdzie od Stanów Zjednoczonych i to w powyższej skromnej i skutkiem tej skromności, praktyczniejszej formie, może go przyjmie.

Jakkolwiek Stany Zjednoczone i Anglja są narodami jednojęzykowemi, jakkolwiek główny rdzeń narodu amerykańskiego jest także anglo-saski, jakkolwiek rozdziela je ocean, jakkolwiek oba te państwa sprowadziły swe armje do możebnie dla każdego najmniejszej siły, jednakże sporów pomiędzy niemi nie brak i to cierpkich. Praktyczniej więc i korzystniej dla obu załatwiać je w jakimś trybunale amfiktjońskim, chociażby coś ustąpić i zapłacić przyszło, aniżeli uciekać się do niebezpiecznej *ultima ratio regum*, to jest do armat...

Dlatego projekt p. Allisona można uważać za praktyczny, do spełnienia możebny, w przepowiednie się nie bawiąc: raz wprowadzony w wykonanie może zaciężyć on z czasem skutecznie na dyplomatycznych stosunkach Europy jako przykład, zwłaszcza, gdy militaryzm i jego następstwa dojdą do ostatecznego absurdum, czego są bliskie.

Jak dotąd, byłby to pierwszy istotnie skuteczny protest przeciw rozwielmożonym w tej chwili teorjom, uważającym wojnę nie już za konieczne nieszczęście, ale — jak dowodzi I. de Maistre, sławny i znakomity wielbiciel, oraz obrońca wszelakich reakcyj — za potrzebę społeczną, za prawo natury, prawie za dogmat religijny i dobrodziejstwo boże... Hr. Moltke jest tegoż samego zdania, chociaż go mniej wymownie broni.

Młoda Ameryka, już tak bardzo ciążąca na starej Europie, może i z tej strony zacznie wpływ wywierać...

W obronie Boulangera.

Przeważna część dzienników rosyjskich nie szli się na wyszukiwanie słów pochwały dla Boulangera. *Świet* występuje więc dziś przeciw nim z gorzkiemi wyrzutami i żąda bezwzględnego poparcia „słusznych“ pretensyj ekjenerała.

„Jakiemikolwiek byłyby nasze dalsze stosunki do Niemiec — pisze on — jest rzeczą oczywistą, że napaści niektórych organów naszej prasy na Boulangera nie bardzo się chyba mogą przyczynić do skierowania naszej polityki na właściwą drogę. Polityka Rosji nie powinna być francuską, ale też już w żaden sposób nie może być niemiecką i dlatego też nie mamy chyba powodu martwić się, jak to czynią Niemcy, o to, że we Francji wyniknął ruch, który nareszcie wyjaśni, jakie żywioły są zdolne zaprowadzić w tym kraju trwały porządek i uczynić go silnym. Możnaby liczyć na trwały spokój, gdyby w szeregach republikanów znajdowała się dostateczna liczba ludzi śmiałych, energicznych, z wyraźnie określonym programem politycznym. Czy się tacy znajdą — zobaczymy. Tymczasem nietylko nasze dzienniki polityczne, ale nawet i półurzędowe, tutejszy i brukselski, zwalają całą odpowiedzialność za obecne położenie na jednego Boulangera, zapominając o tem, że jego popularność wyrosła z pomocą tych samych radykałów, którzy teraz upatrują w nim „kandydata na cesarza“.

Boulanger niezaprzeczenie jest człowiekiem ambitnym, jak po większej części wszyscy ludzie, mający talent i energiczni, ale nie jego to wina, że wszelkie drogi zastósowania jego zdolności były przed nim zamknięte. Odpowiedzialność spada tu głównie na klikę oportunistyczną i germanofilską. Jeżeli rzeczpospolita ma się za dość silną, to niech przywróci Boulangerowi wszystkie prawa, które zdeptane zostały dla przypodobania się Berlinowi; niechaj go na nowo zamianują ministrem wojny na miejsce cywilnego ministra Freycineta; niechaj rzeczpospolita walczy energicznie z takimi zręcznymi panami, jak Wilson i Ferry, a wtedy zniknie wszelkie niebezpieczeństwo. W przeciwnym razie sama siła okoliczności zmusi Boulangera do zostania dyktatorem, a na wypadek nowej katastrofy w Niemczech — dyktatura podobna istotnie może doprowadzić do poważnych niebezpieczeństw. Żeby jednak zapobiedz temu niebezpieczeństwu, prasa rosyjska powinna była poprzeć słuszne pretensje Boulangera; w przeciwnym razie nie upłynie i roku, a będzie musiała na nowo regulować swoje stosunki względem Boulangera jako dyktatora. Przyjęty zaś obecnie względem jenerała ton potępienia, jest zupełnie niewłaściwy, ponieważ wszelkie środki, jakiemi się dotychczas posługiwał, były zupełnie legalne, kiedy tymczasem jego przeciwnicy ciągle postępowali najzupełniej samowolnie.“

Skandal w czasie ślubu.

Telegramy onegdajsze przyniosły wiadomość z Brukseli o skandalu, jaki tłum uliczny wyprawił w czasie zaślubin księżniczki Ludmiły Arenberg, najstarszej siostry ks. Engelberta Arenberg, z ks. Karolem Croy-Dulmen. Nie doniosły jednak, że przyczyną tego nie było co innego, jak ślub cywilny. Według tamtejszych ustaw musi najpierw być wzięty ślub cywilny przed merem. Do uroczystego tego aktu, który odbywa się w ratuszu, książę Rudolf Croy-Dülmen, ojciec pana młodego, aby okazać swą pogardę dla instytucji ślubów cywilnych, pojawił się, nie jak zwyczaj nakazuje w fraku, ale w zwykłym spacerowym stroju z parasolem w ręku. To lekceważenie osoby mera, wywołało wśród ludności, dość licznie wówczas zebranej przed zabudowaniem miejskiem, oburzenie. Gdy nazajutrz młoda para i goście weselni udali się do kościoła, gdzie arcybiskup miał udzielić ślubu, niezliczony tłum zebrał się przed świątynią i powitał przybywających świstaniem i dzikiemi okrzykami „Precz z szlachtą“. Do powozów rzucano łupy kartofli i śpiewano obrażające pieśni. Hr. Quetremont, adjutant hr. Flandrji, został znieważony i otrzymał kilka uderzeń.

W chwili gdy goście weselni opuszczali kościół, ponowiły się ekscesy. Tłumy zaczęły ponownie wydawać dzikie okrzyki i śpiewać marsyljankę, biegnąc za powozami.

Hrabia i hrabina Flandrji wraz z synem, następcą tronu Balduinem, wyszli z kościoła bocznemi drzwiami.

Policja dozwoliła spokojnie rozejść się tłumowi, aresztując z pośród niego tylko pięć osób.

Zajście to całe budzi i z tego względu ogólną uwagę, że według doniesień pism klerykalnych, także posłowie obcych państw zostali znieważeni!

KRONIKA.

Nekrologja. Andrzej Mikuli, dzierżawca dóbr i członek rady powiatowej podhajeckiej, zmarł w Gniłowodach d. 21. bm., przeżywszy lat 53. — Marjan Dąbrowski, właściciel dóbr, zmarł w Czerniowcach d. 25. bm., w 61 roku życia. — Karolina z Kotschów Bartlowa, wdowa po obywatelu i kupcu m. Krakowa, zmarła tamże przeżywszy lat 51. — Edmund z Poradowa Rulikowski, b. marszałek szlachty powiatu wasilkowskiego z wyboru współobywateli, urodzony dnia 28. listopada 1809 roku, zmarł w dobrach swoich Helenówce w gubernji kijowskiej. Zmarły zostawił jedyną córkę, znaną w piśmiennictwie naszem autorkę pod pseudonimem „Juliana z Poradowa.“

Kalendarz. Sobota (28.): Witalisa męcz. — Żywisława. Wschód słońca o godz. 4. min. 40, zachód o godz. 7. min. 14.

Kalend. myśliwski. W kwietniu wolno polować na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbył się w kościele PP. Wizytek w Warszawie, ślub p. Karola Grzybowskiego, właściciela dóbr Skrzeszewy, w powiecie kutnowskim, z panną Aliną Morzkowską, córką ś. p. Władysława i Leonji z hr. Gurowskich Morzkowskiej.

Na nabożeństwie 3. maja w kościele Archikatedralnym wykona dwunastka śpiewacka „Echo“ mszę R. Vollemanna w d-dur.

Kwiecień miłe niespodziaki nam płata, obdarzywszy nas kilku ciepłemi dniami, mści się obecnie. Wczoraj bowiem przez cały prawie dzień padał gęsty śnieg a temperatura powietrza znacznie się oziembiła. Termometr wskazywał o 10. rano tylko +1°R. Coż na to powiedzą komitety wycieczkowe?

Temperatura. Barometr opada. Srednia temperatura była + 7·2°C., najwyższa + 10·6°C., najniższa + 2·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z północnej strony, średnia temperatura doby około 2°C., niebo zamglone, powietrze znacznie wilgotne, mgliste i niespokojne, deszcz prawdopodobnie zmięszany ze śniegiem.

Dar. Cesarz udzielił gminie Chmielnik, w powiecie rzeszowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Wycieczkę do Brzuchowic, pierwszą w tym roku, urządza wydział Tow. muz „Harmonia“, za zezwoleniem gminy m. Lwowa, jako właścicielki tej miejscowości — w pierwszy dzień Zielonych Świąt. Piękna okolica i uroczy las brzuchowicki, dotychczas bardzo mało znane Lwowianom — obecnie gdy otwartą została kolej bełzecka — staną się niezawodnie głównym punktem zbiorowym wycieczkujących i spragnionych świeżego powietrza Lwowian. Magistrat w interesie gminy jak i zarząd kolei poczyniły liczne starania, mające na względzie wygodę publiczności i spodziewać się należy, że zadowolą one wszystkich. Życzyćby tylko wypadało, aby przy zdrowem powietrzu była i — zdrowa kuchnia, a wówczas wycieczki będą się cieszyć znacznie większą ilością uczestników.

„Pan Tadeusz.“ „Macierz Polska“ uchwaliła na onegdajszem posiedzeniu wydać „Pana Tadeusza“ w cenie niezwykle niskiej, bo tylko 10 centów za egzemplarz. Wydanie „Macierzy„ wyjdzie już niebawem i to nie w żadnem skróceniu, ale w całości, wynoszącej około 20 arkuszy druku. Nadto będzie ono objaśnione wieloma przypiskami, poprzedzone przedmową i ozdobione wizerunkiem poety według rysunku Tepy. Przygotowanie takiego wydania, spopularyzowanie największego dzieła Mickiewicza — to pomysł godzien uznania i obywatelska zasługa.

Cuda spirytyzmu. Istnieją jeszcze ludzie, nie wierzący w spirytyzm, których nawet wywoływanie duchów nie interesuje. Pani J., żona urzędnika, nie należy jednak z pewnością do tych niewiernych, owszem jest ona nawet gorącą zwolenniczką nauki spirytyzmu, a zawdzięcza to nauczycielowi swojego syna, słuchaczowi praw p. G. Sz. Młody prawnik od lat kilku pełni obowiązki nauczyciela domowego u państwa G. Rezultat pracy pana Sz., jak dotychczas nie bardzo jest świetny, gdyż syn pp. G., 12-letni Julek, uczeń gimnazjalny w ubiegłym roku szkolnym otrzymał „dwójkę“, a nota z obyczajów również nie była bardzo zadowalniająca. Pani S. jednak winę tego nie chciała żadną miarą przypisać nauczycielowi i broniła go wszelkiemi siłami przed mężem, który był przeciwnego zapatrywania. Środkiem, który posłużył młodemu nauczycielowi do pozyskania względów matki, był spirytyzm. Sprytny młodzieniec poznawszy wrażliwe usposobienie pani G., potrafił zapomocą tajemniczego wywoływania duchów i innych sztuczek spirytystycznych — zyskać jej zaufanie i sympatję. Przedstawienia z dziedziny spirytyzmu urządzone przez nauczyciela, podobały się nawet p. G., który zapraszał na nie swoich znajomych i przyjaciół. Do grona osób zapraszanych przez p. G., należała także rodzina pewnego przemysłowca, składająca się z męża, żony i 17-letniej pięknej córki Zosi. Sztuki spirytystyczne robiły na nich niepospolite wrażenie, tak, że nie wiele brakowało, a byliby oni uwierzyli, że elegancki pan profesor jest cudotwórcą. Częste widywanie się prawnika z panną Zosią odniosło spodziewany skutek. Sztuczkami spirytystycznemi panna Zofja bardzo się interesowała, a gdy jak wiadomo spirytyzm polega na wzajemności, więc też nic dziwnego, że nie wiele czasu upłynęło, a obie części zbliżyły się do siebie. Młody prawnik nie tracąc czasu oświadczył się wkrótce o rękę córki bogatego przemysłowca, który nie spodziewając się czegoś podobnego, a mając zupełnie inne plany — dał mu odmowną odpowiedź. Zosia dostała spazmów, płakała nad zawistnym losem i przyrzekła kochankowi być mu aż do śmierci wierną. Oczywiście, że gdy przemysłowiec dowiedział się co się święci, zaprzestał bywać z córką u pp. G., nie chcąc, aby Zosia widywała się z nauczycielem. Zakochani jednak znaleźli inny zupełnie prosty sposób porozumiewania się ze sobą i wynurzania gorących uczuć. Liściki miłosne krążyły niespostrzeżenie, a prawnik nie dał wcale za wygranę. Pewnego pięknego poranku, przemysłowiec otrzymał znowu zaproszenie na przedstawienie spirytystyczne, a że tym razem miał być wykonany „prawdziwy“ cud, więc wiedziony ciekawością postanowił nie opuścić tej sposobności i o oznaczonej godzinie punktualnie stawił się wraz z żoną u pp. G. Zosia nie przyszła. Oświadczyła, że jest chorą i chce pozostać w domu, z czego rodzice byli nawet bardzo zadowoleni. Przedstawienie było bardzo ciekawe. Stoliki poruszały się wybornie, duchy pukały bardzo głośno, a ciekawość wzrosła do punktu kulminacyjnego, gdy lampy pogasły i w pokoju zapanowały egipskie ciemności. Wszyscy z trwogą oczekiwali zjawienia się duchów. Prawnik tymczasem wszedł do bocznego pokoju. Upłynęło kilkanaście minut, jednakże ani duchy, ani nauczyciel się nie zjawiali. Czekano cierpliwie dalej i dopiero po trzech kwadransach zdecydowano się zarządzić poszukiwania za *medium*, które jednakże także się gdzieś ulotniło. Zagadka wkrótce się rozwiązała i to w sposób bardzo prozaiczny. Drzwi z pokoju, do którego wszedł nauczyciel, prowadziły wprost na ganek... Gdy przemysłowiec wrócił z żoną do domu, dowiedział się z przerażeniem, że panna Zosia wyszła o godzinie 8. W sypialni córki znaleziono list zawiadamiający rodziców, że panna Zosia po należytem zastanowieniu się, uciekła wraz z nauczycielem do Wiednia. Następnego dnia znowu otrzymał przemysłowiec depeszę telegraficzną, w której zbiegła para kochanków prosi o przebaczenie i błogosławieństwo ojcowskie. Cóż było robić? Przemysłowiec choć z bolem serca przesłał w drodze telegraficznej swoje zezwolenie a onegdaj wróciła Zosia z prawnikiem, aby w najbliższej przyszłości stanąć u ołtarza. I któż jeszcze odważy się nie wierzyć w cudy spirytystyczne.

Kradzież kościelna. Przytrzymany niejaki Jan Dosiński, pochodzący z Horodenki, za podejrzane posiadanie srebrnej czarki od kielicha, którą chciał sprzedać złotnikowi, zeznał, że, będąc onegdaj w Dawidowie, skorzystał ze sposobności, gdy w dniu św. Wojciecha wyszedł ksiądz z procesją z kościoła i otwarta świątynia pozostała bez dozoru, zakradł się tam i zabrał z ołtarza kielich, z którego czarkę odłamał i zatrzymał, zaś podstawkę, po przekonaniu się, że takowa była tylko z bronzu pozłacanego, odrzucił po drodze pod mostem. Doliński już w r. 1885 w tutejszym kościele katedralnym, po rannem nabożeństwie, w zamiarze dokonania tam kradzieży, nieznacznie dał się zamknąć; spostrzeżono go jednak i oddano pod sąd, ale mu to uszło wówczas bezkarnie. Obecnie zapewnie, w obec udowodnionej kradzieży, nie ujdzie zasłużonej kary.

W sprzeczce o miedzę graniczną włościanin Antoni Górak w Wylewie, pow. jarosławskiego, pobił grabiami sąsiadkę swoją Marję Szluzową, oraz jej córkę Ludwikę tak ciężko, że pierwsza doznała ciężkiego obrażenia ciała, a druga zakończyła życie na miejscu. Sprawca umknął i nie został dotąd wyśledzony.

Neofita. Szymon Buchbinder, izraelita z Wyżnicy, przeszedł w Targowicy, pow. horodeńskiego, na wyznanie gr.-kat. i na chrzcie św. otrzymał imię Włodzimierza.

Na wiedeńskiej politechnice drugi i ostatni egzamin państwowy złożyli między innymi Polacy: Stanisław Czarnowski z Chołdowca w Królestwie Pol. i Bolesław Zaremba, rodem również z Królestwa.

Książę Hugon na Radolinie jest pierwszym potomkiem krwi szlachty polskiej, który dostąpił godności książęcej w Prusach. — Rodzina Radolińskich pochodzi z dawnego wielkopolskiego rodu Leszczyców z Koszut, z którego Stanisław na Policku ożeniwszy się w połowie szesnastego wieku z Dorotą z Radolinu, ostatnią dziedziczką tego rodu, pisał się odtąd na Radolinie, a syn jego Sędziwój Radolińskim. W następnych wiekach rodzina Radolińskich licznie się rozrodziła i kwitnie dotąd w czterech odnogach: jarocińskiej w W. ks. Poznańskiem, żelaskowskiej w Królestwie Polskiem, oraz pruskiej w Prusach zachodnich i szląskiej, z których obie ostatnie majątkowo podupadły. Odnoga jarocińska wyniesioną została przez króla Fryderyka Wilhelma III. d. d. Berlin 17. 1836 r. do godności hrabiowskiej pruskiej. Obecnym jej reprezentantem jest Hugon książę na Radolinie. Urodzony w Poznaniu, dnia 1. kwietnia 1841 r. z ojca hrabiego Władysława, ordynata na Jarocinie, szambelana dworu pruskiego i matki Józefy z hrabiów Radolińskich z Białej, ukończywszy szkoły i uniwersytet w Bonn, poświęcił się zawodowi prawniczemu i został 1863 r. referendarjuszem przy Kammergericht w Berlinie; 1866 r. przeszedł do karjery dyplomatycznej i został przydzielonym jako *attaché* ambasadzie pruskiej we Florencji; 1869 r. został sekretarzem legacyjnym przy ambasadzie w Paryżu; po wojnie francuskiej pełnomocnik dyplomatyczny przy naczelnem dowództwie wojsk okupacyjnych we Francji i tegoż roku pierwszy sekretarz legacyjny przy ambasadzie pruskiej w Stuttgardzie; 1874 r. rádca legacyjny przy ambasadzie niemieckiej w Madrycie; 1875 r. przy ambasadzie pruskiej w Dreznie; 1876 r. zastępca ambasadora niemieckiego w Carogrodzie; 1882 r. nadzwyczajny ambasador i minister pełnomocny pruski w księstwach saskich i turyngskich z siedzibą w Weimarze, opuścił 1884 r. karjerę dyplomatyczną i wstąpił do służby dworskiej jako marszałek dworu ces. Fryderyka Wilhelma, księcia następcy tronu niemieckiego i pruskiego; dnia 1. stycznia 1888 r. mianowany rzeczywistym tajnym radcą z predykatem ekscelencji, z wstąpieniem na tron cesarza i króla Fryderyka III. postąpił do godności wielkiego marszałka dworu i domu cesarza, a dnia 17. kwietnia br. wreszcie wyniesiony do godności księcia na Radolinie.

Książę Hugo jest oprócz tego szambelanem cesarza — kawalerem orderu maltańskiego — oraz licznych innych orderów pruskich, niemieckich i zagranicznych, oprócz tego od 1879 roku jako ordynat na Jarocinie, dziedzicznym członkiem pruskiej izby panów. Książę Hugon był ożenionym z Łucją Katarzyną, przybraną córką Alfreda Wakefield'a, pułkownika wojsk angielskich, urodzoną w Indjach 1841 r., poślubioną w Londynie dnia 4. lipca 1863 r., zmarłą na wyspie Madeira dnia 18. marca 1880 r. Z tego małżeństwa żyje dwoje dzieci: hrabia Alfred, urodzony w Jarocinie dnia 18. kwietnia 1864 r., dziedzic po ojcu chrzestnym Bernardzie hrabi Potockim dóbr Tulce w powiecie szredzkim, porucznik w rezerwie 1. reńskiego pułku huzarów nr. 7. wojsk pruskich i hrabianka Łucja, urodzona w Nancy dnia 21. czerwca 1872 r.

Ordynacja, obecnie hrabstwo jarocińskie, składa się z miasta Jarocina z Jarocinem, Bogusławem, Ciświcami, Czylczą, Radolinem i Roszkowem w powiecie pleszewskim, ogółem 6000 hektarów czyli 24.000 morgów magdeburskich.

Z sądownictwa rosyjskiego. Rosyjskie ministerstwo sprawiedliwości wystąpiło do rady państwa z projektem ograniczenia wieku dla urzędników sądowych. W myśl tego projektu, najwyższym wiekiem dla prezesów izb sądowych, sądów okręgowych, oraz prokuratorów izb, ma być lat 65; dla członków izb, towarzyszów prokuratorów izb, członków i prokuratorów sądów okręgowych — 60 lat, a dla towarzyszów prokuratorów przy sądach okręgowych — 55 lat. Po dojściu do tych lat, osoby zajmujące wymienione stanowiska winne się starać o uwolnienie, a w przeciwnym razie, bez podania będą w ciągu dwóch tygodni uwalniane od służby.

Z zamku Charlottenburskiego. Księżniczka Małgorzata, najmłodsza córka cesarza Fryderyka, obchodziła w niedzielę, tj. dnia 22. bm., 18. rocznicę swoich urodzin. Gdy solenizantka weszła do pokoju dogorywającego ojca, łkając głośno, uklękła przed jego łóżkiem i ucałowała mu ręce. Cesarzowa Wiktorja nie odstępuje już teraz prawie wcale łoża chorego i czyta mu z oczu najlżejsze życzenie. Zaledwie cesarz spojrzy na jaki przedmiot, monarchini już odgaduje, czego on żąda. Za każde spełnione w ten sposób życzenie dostojny pacjent dziękuje pełnej poświęcenia żonie wymownem spojrzeniem, uściśnieniem dłoni lub pogłaskaniem ręki. Często też pisze na kartce: „Jak ja ci to wynagrodzę?“ albo znów do córek, które z niesłychaną pieczołowitością chodzą w koło matki: „Jesteście mojemi ulubienicami.“ W tych dniach podał monarcha, uśmiechając się, cesarzowej, gdy poprawiła mu poduszki, kartkę ze słowami: „Dziewczyna do wszystkiego“ (Mädchen für Alles). Wszystkie te kartki, pisane słabnącą ręką konającego monarchy, stanowić będą cenny przyczynek do historji jego choroby i pozostaną jako oczywisty dowód niezamąconego domowego szczęścia, jakie było udziałem ciężko dotkniętego cesarza.

W sprawie spadku po ks. Wittgensteinie, która budzi powszechne zajęcie, donoszą *Petersb. Wied.*, że sąd apelacyjny w Wilnie uznał testament ks. Piotra Sayn-Wittgenstein za prawomocny. Skutkiem tego przechodzą ogromne dobra w Rosji, należące niegdyś do zmarłego księcia, na księżnę Marją Hohenlohe-Schillingsfürst, jako ustanowioną ostatnią wolą spadkobierczynię. Obrońcą był adwokat Spasowicz. Powoływał on się na orzeczenie senatu, że prawo nie zabrania poddanemu rosyjskiemu sporządzania prywatnego testamentu za granicą. Następnie donoszą z Wilna, że złożone w sądzie apelacyjnym akta spadkowe zawierają dokument księżny Marji Hohenlohe-Schillingsfürst, skutkiem którego księżna wszystkie odziedziczone dobra synowi swemu jako darowiznę ceduje. Do dokumentu tego dołączone jest świadectwo, że syn księżny gotów jest starać się o obywatelstwo rosyjskie, aby odpowiedzieć postanowieniom od jakich ustawy rosyjskie czynią zależnemi posiadanie i nabywanie dóbr ziemskich.

Głównych sprawców kradzieży, dokonanej w kościele św. Łazarza: Stratyna Piłata i tegoż kochankę Motrynę Iwaniszyn, po długich poszukiwaniach aresztował onegdaj ajent policyjny Spang, który o tyle był bez czucia, iż nie dozwolił, aby złodziejska para połączyła się dozgonnym węzłem. Tak więc cała szajka rzezimieszków, którzy obrabowali kościółek, znajduje się już w rękach sprawiedliwości.

Polka kapitanem okrętu. *Kraj* donosi: Jedna z naszych rodaczek, której rodzina mieszka stale w Peszcie, udała się do swojego stryja do Manchester, wespół z dwiema zamieszkałemi stale we Francji siostrami ciotecznemi, zdała świeżo egzamin marynarski w Anglji i ma wkrótce otrzymać odpowiedni stopień. Nie pierwszy to już przykład tego rodzaju; coraz częściej bowiem w Anglji kobiety, po zdaniu odpowiednich egzaminów, otrzymują stopnie w marynarce, nietylko na spacerowych yachtach, ale także na statkach kupieckich. Przykład dała Ameryka, gdzie słynna ze swej urody pani Coons z Nowego Jorku oddawna jest kapitanem kupieckiego statku „Elżbieta.“ Inna jej koleżanka, pani Marja Miller z Nowego Orleanu, z pochodzenia Polka, od roku już 1884 jest kapitanem steamera „Saline.“

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego **80** tomów za **25** zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli) 5 tomów za **5** zł. **40** ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś posyłki ponosi odbiorca.

Z Przemyśla

dnia 26. kwietnia.

(*P. E.*) Przeciętny Lwowianin przejeżdżający rutą kolejową Lwów-Kraków zna nasz gród z góry zamkowej, świecącej kopuły katedralnej, kilku wieżyc kościelnych i tłumu ciekawej publiczności, która przy każdym osobowym pociągu gromadzi się na peronie.

Bystrzejszy obserwator zauważy zapewne, że Przemyślanki odznaczają się urodą i elegancją toalet, że korpus oficerski jest wcale dobrze reprezentowany przez wielu młodych poruczników rozmaitej broni i że jegomość w szaraczku i w popielatym kapeluszu, którego zwą mecenasem, pełni z wielką uprzejmością honory gospodarza domu, zwłaszcza w obec płci pięknej i dziatwy.

Tyle wrażeń zanotować sobie może każdy przejezdny, który bodaj minut kilkanaście zabawi na tutejszym dworcu. Kto ciekaw poznać nasze miasto bliżej, prosimy niech się potrudzi ulicą Kolejową do hotelu Victoria, Przemyskiego lub Europejskiego, zkąd otrząsnąwszy się z podróżnego pyłu, podążymy na miasto. Kto znał Przemyśl przed kilku lub kilkunastu laty, ten przyznać musi, że gród nasz, mimo niezbyt korzystnych warunków położenia, podniósł się bardzo znacznie. — W ostatnich latach ruch budowlany ożywił się w wysokim stopniu, zwłaszcza w dzielnicach leżących po za obrębem śródmieścia. To ostatnie leżące na stoku góry i ścieśnione, nie przedstawia się zbyt ponętnie, głównie z powodu dziatwy Izraela, która usadowiła się przy ulicy Franciszkańskiej wiodącej ku rynkowi. Rynek przemyski przedstawia widok wcale oryginalny. Stare domostwa, wysokie a wązkie o potężnych podsieniach nadają mu cechę starożytności. Odwach na środku robi wrażenie menażerji, zaś skwery przed sądem dość starannie utrzymane, łagodzą potroszę nieregularne jego kształty, spowodowane pochyłością położenia.

Na ulicach ruch i gwar, w tłumie przechodniów przeważają mundury i chałaty żydowskie, których właściciele zdają się dzierżyć w swem ręku faktyczny monopol tutejszego handlu. Mimo to nie brak i firm chrześciańskich, które śmiało mogłyby figurować i w stołecznem mieście. Nie mówiąc już o zakładach fabrycznych Górniaka, Pawlika, Dornwalda, które zatrudniają dziennie kilkuset robotników, widzimy handle galanteryjne i bławatne: Janowskiego i Strzyżowskiego, mięszane: Faliszewskiego, papieru: Doskowskiego, korzenne: Kozłowskiego i Witkowskiego. Ten ostatni stara się widocznie wstąpić w ślady krakowskiego Hawełki, a dzięki eleganckiemu urządzeniu i dobremu Pilsnerowi zdaje się robić nie złe interesa. Panie ubierają się u Karwackiej i Bordoniowej, panowie u Danesza, zaś Janeczek w szewieckim kunszcie nabył szerokiej sławy nawet za obrębem trzydziestu fortów Przemyśla. Dobrzański jest naszym Figarem, a Krzysztoforski dostawcą kapeluszy. Stara firma księgarska braci Jeleniów zaspokaja duchowe potrzeby Przemyślan. Scholz i Schabenbeck słodzą ich dolę wyrobami cukierniczemi, wreszcie Bednarz jako damski rzeźnik, przypomina się ze swą wędliną.

Nie poprzestając na zaspokojeniu potrzeb codziennego życia postaraliśmy się po kilkoletniej przerwie o własny organ. Jest nim tygodnik *Gazeta Przemyska*, redagowany wcale starannie, bezpretensjonalnie, a uwzględniający przedewszystkiem kwestje lokalne i zarządu miejskiego. Z początkiem tego roku zapowiedziano też wydawnictwo dwutygodnika *Nowa Polska*, który po wyjściu pierwszego numeru zakończył swój żywot.

Życie towarzyskie, sądząc z ilości istniejących stowarzyszeń, winnoby rozwijać się bardzo silnie. Mamy kasyno miejskie, mieszczańskie, Gwiazdę, kasyno kupieckie (izraelickie), besidę ruską i kasyno wojskowe. Z tem wszystkiem zdaje się, że zbyt wielkie rozstrzelenie sił w tak znaczną, jak na miasto prowincjonalne, ilość stowarzyszeń, nie przyczynia się korzystnie do ożywienia ruchu towarzyskiego w naszem mieście. Najlepiej stosunkowo prosperują: kasyno miejskie, pod przewodem p. Władysława Przybylskiego, w którem kupi się tutejsza inteligencja i stowarzyszenie rzemieślnicze Gwiazda, gdzie godność prezesa piastuje p. dr. L. Tarnawski.

Artystyczne aspiracje Przemyśla reprezentują: Towarzystwo muzyczne i Towarzystwo dramatyczne. W Towarzystwie muzycznem zarządzanem przez pp. notarjusza J. Rokickiego, dra Cassinę i Bersona, kierownikiem technicznym jest artysta-skrzypek p. Ludwik Dietz, Warszawianin. Towarzystwo utrzymuje kurs fortepianowy i szkołę

śpiewu, w której około dwudziestu uczniów płci obojga pobiera naukę bezpłatną. Miasto otacza stowarzyszenie szczególniejszą opieką, udzielając mu bezpłatnego pomieszczenia i sali do produkcji w ratuszu. Członków liczy towarzystwo około stu i co roku daje 2 koncerty i sześć wieczorków. Produkcje te cieszą się wielkiem powodzeniem, czego dowodem był ostatni koncert, który się odbył dnia 15. bież. mies. Kulminacyjnym punktem programu był polonez koronacyjny Kurpińskiego: „Witaj królu!“, który wykonaniem znakomitem wywołał bardzo silne wrażenie na obecnych. Lwią część oklasków zebrały panie Sm... i L.; chóry i orkiestra trzymały się dzielnie, w czem jest już zasługa p. Dietza.

Niemniej pomyślnie rozwija się Towarzystwo dramatyczne, które istnieje od lat kilkunastu i niejedną umiliło nam chwilę. Prezesem administracyjnym jest mecenas Tarnawski, zaś kierownikiem artystycznym, reżyserem i najczynniejszym amatorem p. Żygulski. Liczne i doborowe grono dyletantów (80 osób) umożliwia poprawne wykonanie nawet większych utworów dramatycznych. W zimie odbywają się przedstawienia w sali „pod Opatrznością“, w lecie w sali zamkowej umyślnie na ten cel urządzonej. Prócz trzynastu lóż i stopięćdziesięciu krzeseł sala zamkowa może pomieścić 350 widzów na parterze i galerjach. Z wybitniejszych sił artystycznych wymienić wypada panie Z. i F. (role salonowe); młodość i miłość reprezentują na scenie panny H. i M.; role charakterystyczne, wbrew utartej tradycji teatrów amatorskich, gdzie role matek i starych panien przypadają zazwyczaj w udziale podlotkom, grywają u nas z powodzeniem panie G. i S. Z amatorów prócz reżysera odznaczają się pp. P. i Z. w rolach charakterystyczno-komicznych i p. N., jako kochanek — nie ubliżając wielu innym, którzy z wielką starannością spełniają przyjęte na się zadanie.

W ostatnich kilku miesiącach przedstawiono: „Różowe Domino“ (Hennequina), „Słomianego wdowca“ (Jordana), „Z rozpaczy“ (Gawalewicza). W tych dniach mamy ujrzeć „Wielkiego człowieka do małych interesów“, zaś na uroczystość Trzeciego Maja przygotowują się żywe obrazy z „Wojny“ Grottgera.

Prócz zabawy towarzystwo dramatyczne ma i cel poważniejszy na oku. Jeszcze w marcu 1884r. postanowiono utworzyć fundusz na budowę gmachu teatralnego w drodze subskrypcji na udziały po 25 zł. Dotychczas jednak wpłacono zaledwo czwartą część udziałów.

Wyrobienie sił fizycznych i ćwiczenia męzkie mają na celu: Sokół, towarzystwo łodziowe i łyżwiarskie, oraz klub bicyklistów. Sokół jest filją lwowskiego stowarzyszenia tegoż nazwiska i pozostaje pod energicznym zarządem p. Emila Amorta. Sala ćwiczeń wraz z przyrządami mieści się w szkole wydziałowej. Filja przemyska liczy obecnie około 100 członków. Liczba ta wzrośnie niezawodnie w krótkim czasie, zwłaszcza jeżeli wprowadzoną zostanie projektowana nauka szermierki. Towarzystwo łodziowe i łyżwiarskie rezyduje na Sanie. Prezesem jest w niem p. Hugo Królikowski, który dowodzi 91 łyżwiarzami płci obojga i wioślarzami. Dewizą towarzystwa jest łyżwa. Uroczystość „Wianków“ będąca zasługą wioślarzy, przyjdzie prawdopodobnie w tym roku do skutku. Ubiegłego lata stanęła jej na przeszkodzie powódź...

Wojskowi należą zarówno do towarzystwa łyżwiarskiego jak i do klubu bicyklistów, który jak dotychczas obywa się bez statutów, gdyż liczba amatorów tego sportu nie przekroczyła jeszcze cyfry dwudziestu.

Kończąc naszą przechadzkę po Przemyślu słyszeliśmy użalających się nad brakiem dobrej wody do picia i niedostatecznością oświetlenia ulic miasta. Mamy za to tarczę zegarową na wieży oświetloną, czem się Lwów poszczycić nie może. Zachciewa się nam także kanalizacji — ot kaprysimy jak rozpieszczone dzieciaki.

Siedzimy bezpiecznie za osłoną wałów i fortów a choć twierdzą Zoile, że w więzieniu sądowem, które przypadkowo znajduje się w samym rynku i w bezpośredniem sąsiedztwie z biurami, trafiają się sporadyczne wypadki epidemji tyfoidalnej — to pocieszamy się nadzieją, że zwołana w dniu 21. b. m. komisja zaradzi niechybnie złemu...

Komisje są dla lojalnych Galicjan najlepszym środkiem zaradczym od powietrza, ognia, wody, głodu i — wojny. A zatem: *nil desperandum*...

Wiadomości teatralne i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dzisiaj „Hulaj dusza“, Walewskiego. W niedzielę po południu w pół do 4. „Państwo Wackowie“, komedja w 4 aktach Przybylskiego. Wieczór „Baron cygański“, operetka w 3 aktach Straussa, z panną Babińską w roli Cziprí. Będzie to ostatni występ panny Karpińskiej, która się udaje do Wiednia, w celu kształcenia się w śpiewie.

Dyrekcja lwowskiego teatru zawarła z dyrektorem krakowskiego teatru, p. Glücksohnem, umowę, mocą której od 1. czerwca do końca sierpnia br. ma przedstawiać operetki, opery i sztuki wystawowe z śpiewkami.

Na dochód powodzian zapowiada się wcale pięknie wieczorek muzykalno-deklamacyjny przez Dwunastkę śpiewacką „Echo“ na połowę maja przygotowany. Pierwsze siły artystyczne i znani z estrady amatorowie przyrzekli współudział w tym koncercie.

W części wokalnej wykonane być mają utwory polskie i ruskie Żeleńskiego, Czajkowskiego i Wierzbickiego, oraz chóry Niedermayera i Saint-Saensa.

Rada miasta Lwowa.

(*m.*) **Lwów** 26. kwietnia. Przewodniczy pierwszy delegat rady p. Walichiewicz. Po załatwieniu jednego wniosku nagłego przystąpiono do sprawy

pokrycia Pełtwi.

W obec tego, że podkomitet techniczny, zajmujący się sprawą budowy nowego teatru, uznał za najodpowiedniejsze miejsce pod budowę część wałów między ulicą Techniczną a ulicą Skarbowską musi być koryto Pełtwi pszesunięte. Dałoby się to uskutecznić stosunkowo nie bardzo wielkim kosztem, gdyż przykrycie Pełtwi z posunięciem łożyska kosztowałoby zamiast 80.000 wstawionych już w budżet, 100 a najwięcej 110 tysięcy zł. Gdyby zaś koryto Pełtwi zostało przesunięte a to od mostu naprzeciw pl. Castrum, uzyskanoby wolny plac bardzo piękny, na którym mógłby stanąć teatr, ewentualnie inny jakiś gmach.

W obec tego więc wnosi sekcja III: zezwolić na dalsze wykonanie robót około przeskiepienia Pełtwi w ulicy Karola Ludwika a to od hotelu angielskiego w długości 210 metrów (tj. do mostu koło statuy Jabłonowskiego) a ewentualnie po uzyskaniu kredytu od rady, w dalszym ciągu do zupełnego wykończenia tj. do połączenia ze starem sklepieniem pod placem Gołuchowskich, z funduszów (80.000 zł.) na to już przeznaczonych.

Wniosek ten przyjęto bez dykusji, a nadto uchwalono zatwierdzić ofertę pp. Ibiańskiego i Uderskiego, wedle której spółka ta z obowiązała się wykonać odnośne roboty z opustem 2¼% od cen jednostkowych.

Nad robotami temi czuwać będzie osobna komisja wydelegowana z łona rady i magistratu.

Następnie załatwiono sprawę

uregulowania plantacji

na placu Halickim, Marjackim i Wałach hetmańskich.

Zatwierdzono mianowicie w zasadzie plan regulacyjny polegający na tem, iż Wały hetmańskie przemienione zostaną w szeroką aleję przerywaną w kilku miejscach wspaniałemi gazonami.

W miarę, gdy świeżo zasadzone drzewa rosną, stare zostaną z czasem usunięte. Plantacje na pl. Marjackim, Halickim, Bernardyńskim i ul. Akademickiej, zostaną o ile możności połączone ze sobą tak, iżby stanowiły jedną całość. Nadto na ul. Karola Ludwika mają być chodniki znacznie rozszerzone a krawędzie ich obsadzone młodemi drzewkami. Słowem na ul. Karola Ludwika przy regulowaniu plantacji ma być zatrzymany system alejowy.

P. Bardasz zapytuje czy nie ma środka, ażeby można się pozbyć zgraji chałatników, zwanych „czarną giełdą“, którzy zajmują wszystkie ławki i robią wały niemożliwemi do użytku.

Referent p. Ciesielski odpowiada, iż w tym kierunku zapadła w swoim czasie uchwała rady. Strażnicy miejscy spędzali jakiś czas żydów załatwiających na wałach *geschäfta*, obecnie jednak uchwała ta poszła w zapomnienie.

Po załatwieniu tej sprawy na wniosek dra Goldmanna p. przewodniczący zarządził posiedzenie tajne, a to celem obsadzenia 18 posad oficjałów magistratu. Na wniosek p. Scheyera uchwalono sprawę tę odroczyć i polecić magistratowi wygotowanie tabel kwalifikacyjnych pojedyńczych kandydatów z uwidocznieniem lat służby, jako też teoretycznej i praktycznej kwalifikacji.

Koniec posiedzenia o godz. 9. wieczór.

Ruch stowarzyszeń.

„Skała“. Dyrekcja stowarzyszenia, zaprasza niniejszem wszystkich członków z rodzinami, na odczyt p. Baranowskiego Mieczysława, „O wychowaniu młodzieży“, który odbędzie się w niedzielę, dnia 29. br. o godz. 5. po południu, w sali „Skały“. Wstęp wolny.

Następny odczyt wygłosi pan Szczepanowski Stanisław, w dniu 6. maja br.

Komitet celem urządzenia kolonji wakacyjnej dla dziatwy szkolnej wyzn. mojż. zawiązał się onegdaj. W skład komitetu wchodzą pp. Artur de Mises, jako przewodniczący, Ignacy Lilien 1. zastępca przewodniczącego i skarbnik, Emil de Mises, 2. zastępca przewodniczącego i dr. Maurycy Roth sekretarz. Znany z swej dobroczynności p. Jakób Stroh bankier, mianowany został protektorem kolonji i honorowym prezydentem komitetu.

Z Izby sądowej.

Lwów 27. kwietnia.

(*Repertoar rozpraw głównych.*)

W ciągu kadencji sądów przysięgłych, która rozpoczyna się w lwowskim sędzie kryminalnym w poniedziałek dnia 30. bm., rozpatrywane będą następujące sprawy karne: Dnia 30. kwietnia Giblak Ołeny, o morderstwo; dnia 5. maja Jana Karawańskiego i sześciu innych, o zbrodnię kradzieży; dnia 11. maja Ahafii Jarmolnik, o skrytobójcze morderstwo; dnia 14. maja Ołeksy Strockiego, o zgwałcenie; dnia 15. maja Jarosława Kowalskiego, o sprzeniewierzenie; dnia 22. maja Piotra Tiutiunyka i 6 towarzyszy, o skrytobójcze morderstwo i oszystwo; dnia 1. czerwca Izraela Spitzkopfa i 2 towarzyszy, o kradzież; dnia 4. czerwca Kaili Drix, o dzieciobójstwo; dnia 5. czerwca Dawida Weinhausa i 9 towarzyszy, o kradzież

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Piąty wykład dla nauczycieli należących do Zamarstynowskiego kółka pedagogicznego, z nauki rolniczej, będzie miał p. M. A. Barta, w sobotę dnia 28. b. m. o godzinie 3-ciej po południu na zebraniu w Grzybowicach, a w niedzielę dnia 29. (bm. zaś będzie wykładać w Lisienicach.

Przegląd polityczny.

* Galicyjscy posiadacze gorzelń i hodowcy bydła, jak donoszą do starej *Pressy*, zamierzają wystować petycję do izby handlowej, do namiestnictwa i do ministerstwa z powodu faktu, jaki się zdarzył w Ołomuńcu, gdzie mianowicie weterynarz powiatowy zatrzymał cały transport bydła galicyjskiego, wysłanego tamże na targ pod pozorem iż jest chore. Pokazało się zaś, że tak lwowski krajowy weterynarz jak i berneński uznali to bydło za zdrowe. W celu omówienia tej sprawy ma się wkrótce zebrać we Lwowie ankieta.

* *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: „Powtórzona przez różne pisma za *Wielkopolaninem* wiadomość, jakoby kongregacja Filipinów, która obecnie ma swą siedzibę w Tarnowie w Galicji, w maju miała się przenieść do dawniejszego swego siedliska w Gostyniu, jest jak się z wiarogodnego źródła dowiadujemy, nieprawdziwą. Natomiast należy się spodziewać, że w Gostyniu, po porozumieniu się rządu z arcybiskupem, powstaną różne instytucje, mające na celu kościelną opiekę (? *Kirchliche Versorgung*) lub wykonywanie chrześcijańskiej miłości“.

* Z Paryża donoszą, że w stosunkach w ostatnich czasach bardzo oziębionych pomiędzy rządami Francji i Włoch, zaszła korzystna zmiana. Że taki zwrot nastąpił, podają za dowód niezwykle serdeczny ton rozmowy, jaką ambasador włoski, jenerał Menabrea, miał zaraz po powrocie z Rzymu z prezydentem Carnotem i ministrem Gobletem. Pierwszego zapewniał ambasador w sposób uroczysty, że tak król, rząd jego, jak i cały kraj jest przejęty miłością i najlepszemi chęciami dla Francji, a na dowód zwrócił uwagę prezydenta Rzeczypospolitej na fakt, iż pielgrzymi francuscy byli z wyszczególniającą uprzejmością i gościnnością przyjmowani. Prezydent podziękował serdecznie za te objawy serdeczności i upoważnił ambasadora, do wyrażenia wdzięczności jego królowi.

Rozmowa z Gobletem, ministrem spraw zewnętrznych trwała przeszło godzinę. Wspomniawszy po krótce o stosunkach przyjaźnych, łączących oba narody, zapytał ambasador jak stoją rokowania w sprawie traktatu handlowego. Goblet odpowiedział, że według relacji, zdanej mu świeżo przez ministra handlu, prawie wszystkie propozycje włoskie są nie do przyjęcia. Po wyliczeniu najgłówniejszych punktów spornych, wyraził Goblet przekonanie, że dalsze w obec tego rokowania zdają się być wprawdzie zbędne, lecz że nie chce wypowiadać ostatniego słowa, zanim nie zostanie mu przedłożony raport o stanie rzeczy w ostatniej chwili. Gdy to nastąpi, będzie miał zaszczyt zaprosić p. ambasadora na konferencję dla dalszego omówienia rzeczy. Po wypowiedzeniu sobie wzajemnych grzeczności, rozeszli się ministrowie wynosząc z rozmowy przekonanie, że przy dobrej woli z obu stron objawionej, porozumienie w końcu nastąpi.

(*Telegramy z innych pism*).

Petersburg 25. kwietnia. *Nowoje Wremia* poświęca dłuższy artykuł sprawie Krety, w którym wyraża ubolewanie, iż Grecy są przeciążeni podatkami, kończy zaś tem, że jedynie Rosja powinna i może mieć wpływ na Krecie. (*W. Allg Ztg.*).

Petersburg 25. kwietnia. Opowiadają, że zmarły niedawno Krezus kolejowy warszawski zostawił list do cara, w którym wstawia się za swoimi współwyznawcami (był żydem) i poddaje surowej krytyce gospodarkę finansową Wysznegradzkiego. Gospodarka ta zdaniem jego musi doprowadzić handel i przemysł do ruiny i spowodować bankructwo państwa. (*W. Allg. Ztg.*).

Petersburg 25. kwietnia. Mające być 5. maja ukończone orzeczenia komisji dla sprawy żydowskiej będą, jak twierdzą, dla tychże korzystne. Za powód takiego zwrotu podają okoliczność, iż Rosja potrzebować będzie pożyczki, niechce więc sobie narażać kół finansowych żydowskich. (*W. Allg. Ztg.*).

Wiedeń 27. kwietnia. Dziennik rozporządzeń ministerstwa handlu dla spraw kolejowych ogłasza przedłużenie na 6 miesięcy udzielonego Mieczysławowi hr. Borkowskiemu zezwolenia na przedsiębranie technicznych robót wstępnych około normalnotorowej kolei lokalnej z Dżuryna lub Czortkowa do Zaleszczyk z odnogami z Jagielnicy do Skały i z Wiśniczki do Mielnicy lub Okopów. (G. L.).

Buda-Peszt 27. kwietnia. Wśród wczorajszej dyskusji ogólnej w Izbie deputowanych nad przedłożeniem rządowem o powoływaniu rezerwistów w czasie pokoju do czynnej służby, minister honwedów bronił przedłożenia ze stanowiska prawidłowego funkcjonowania siły zbrojnej. Nie chciano zwalać całego ciężaru wyłącznie na rezerwistów, co zresztą według ustawy było możliwem, i pociągnięto do obowiązków także rezerwy zastępcze i dlatego też zostało wniesionem niniejsze przedłożenie. Prezes gabinetu Tisza, protestował jak najdobitniej przeciw nieprzyjaźnemu tonowi skrajnej lewicy jakiego używa, skoro tylko jest mowa o wspólnej armji. Mowca przypomniał zasługi tej armji i zaznaczył, że projekt ten nie ma na celu przedłużenia o rok jeden służby wojskowej. Rząd nie może zwlekać z obroną kraju do chwili gdy zagrozi już wybuch wojny. (*G. L.*)

Belgrad 27. kwietnia. Gabinet podał się do dymisji. Utworzenie nowego gabinetu zostało powierzone Mikołajowi Christiczowi. Skład nowego gabinetu jest taki: Mikołaj Christicz, prezydentem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych; Miljanovicz, ministrem spraw zagranicznych; jenerał Proticz, wojny; Jerzy Pantelicz, sprawiedliwości; Bogiczovicz, robót publicznych; dr. Georgevicz, oświaty i tymczasowo handlu; Fila Rakic, finansów. (*G. L.*).

Nancy 27. kwietnia. Wczoraj wieczór miały tu miejsce demonstracje boulangerowskie. Przeciągano przez miasto, poczem udano się do prefektury, przed której oknami śpiewano i rzucano kamieniami do lokalu stowarzyszenia studentów, przyczem raniono jednego ajenta policyjnego. Żandarmerja rozproszyła demonstrantów. (*G. L.*)

Z Rady państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 26. kwietnia. W dyskusji nad ustawą wojskową pierwszy zabiera głos Tuerk, zastrzegając się w imieniu wyborców swoich przeciwko powiększeniu podatku krwi, gdyż ustawa ta stanowi przedłużenie o rok czasu służby. Mowca byłby sobie raczej życzył, by administracja wojenna uwzględniła żądania ludności, jak mianowicie co do dostaw dla armji.

Wencliczke utrzymuje, że powoływanie rezerw ustali się, z czego wynikną ponowne ofiary finansowe. Mowca postawi wniosek, by ustawa obowiązywała tylko do r. 1890.

Posiedzenie zostaje odroczonem.

Wiedeń 27. kwietnia. W subkomitecie wódczanym wniósł Rutowski, by przeciętną produkcję dzienną gorzelń rolniczych podwyższyć z 7 na 8 hektolitrów, dalej, by bonifikacje od 7 do 8 hektolitrów stanowiło 12% najniższej stopy podatkowej, od 3 do 6 hektolitrów 17%, do 3 hektolitrów 22%.

Dr. Dunajewski odpowiedział na to, że żądania Rutowskiego są przesadne. Jeżeli komitet jest zdania, że bonifikacje 1, 2, 3 złr. nie są wystarczające, to trzebaby ponownie traktować z Węgrami.

Przy głosowaniu przyjęte zostaje podwyższenie produkcji na 8 hektolitrów; wniosek Rutowskiego żądający większej bonifikacji, oraz wniosek Styrcei, by zamiast 8 miesięcy przez 9 miesięcy gorzelnię pędzić, odrzucono.

Wiedeń 27. kwietnia. Koło polskie nie odbyło wczoraj zapowiedzianego posiedzenia w sprawie wniosku Liechtensteina.

Wiedeń 27. kwietnia. Wczoraj odbyła się konferencja mniejszości Koła polskiego, pod przewodnictwem Czartoryskiego, w sprawie ułożenia deklaracji do wniosku Liechtensteina. Konferencja odbywać się będzie i dziś jeszcze.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 27. kwietnia. Według nadchodzących z Belgradu wiadomości odroczył król przesilenie do czasu pobudżetowego w skupczynie.

Wiedeń 27. kwietnia. Dziś odbędzie się wielkie zgromadzenie ludowe, które wyrazi wotum nieufności dla Luegera za jego kalumnjatorską i wichrzącą działalność w parlamencie.

W niedzielę odbędzie się pod przewodnictwem cesarza narada ministerjalna, na której ustanowiony zostanie termin dla delegacyj.

Budapeszt 27. kwietnia. Wczoraj zmarł w Gran biskup hr. Andrzej Csaky.

Paryż 27. kwietnia. Carnot jest w swej podróży przyjmowany wszędzie z wielkiemi owacjami.

W kołach rojalistów panuje formalna niezgoda z powodu przyłączenia się hrabiego Paryża do bulanżystowskiego hasła rewizji konstytucji. Bonapartyści z okoliczności tej korzystają i dlatego też Wiktor Napoleon zwleka jeszcze z manifestem.

Berlin 27. kwietnia. Cesarz, którego stan wielce się poprawił, przyjmował onegdaj cesarzowę Augustę, po rozmowie jej z królową Wiktorją. Cesarz dla ostrożności nie wstaje jeszcze z łóżka.

Pod wyszczególnieniem, które książę Bismark odrzucił, ma się podobno rozumieć tytuł księcia Lauenburgu. *Reichsanzeiger* przyniesie wkrótce kilka szpalt odszczególnień.

Berlin 27. kwietnia. Wczoraj odbyła królowa angielska przegląd *gardes du corps* i odwidziła następnie z cesarzową Wiktorją mauzoleum.

Komentują tu rozmaicie onegdajszą wielce łaskawą rozmowę królowej z Bismarkiem podczas objadu. *National Ztg.* wnosi ztąd, że rozmowa ta wydała bardzo zadowalające rezultaty.

Belgrad 27. kwietnia. Gruicz, Franasowicz i minister spraw wewnętrznych Miłosławjewicz byli na audjencji u króla, który oświadczył, że ma zupełne do rządu zaufanie, ale żadnego do skupczyny, gdyż ta wszystkie ustawy zabarwia anarchistycznie. Jeżeli rząd gotów jest skupczynę rozwiązać i przeprowadzić nowe wybory, to może zostać u steru. Król oświadczył z naciskiem, iż ma na to dowody, że w kraju odbywa się niebezpieczny ferment. W skutek tego miała się wieczór odbyć narada ministerjalna, na której gabinet miał się był podać do dymisji. Po Gruiczu przyjmował król Christicza, którego wskazują w razie dymisji obecnego gabinetu jako przyszłego prezesa ministrów.

Paryż 27. kwietnia. Meilhac 17 głosami wybrany członkiem akademji.

Londyn 27. kwietnia. Według wiadomości z Kairu, robi sułtan kedywowi trudności w sprawie pożyczki, a to za wpływem rosyjskim.

Wiedeń 27. kwietnia. Giełda wieczorna. Kredyty 274·40.

Warszawa 27. kwietnia. Wojska rozlokowane w pogranicznych wioskach zostaną przesiedlone do baraków. Jako powód tych dyslokacyj podają względy sanitarne i dyscypliny.

Wiedeń 27. kwietnia. Na odbytem wczoraj pierwszem posiedzeniu komisji dla spraw konferencyjnych uchwalono powierzyć referowanie w ibie Gniewoszowi.

Bukareszt 27. kwietnia. Oficjalnie zapewniają, że bunty chłopskie zostały już wszędzie stłumione.

Sofja 27. kwietnia. Ks. Ferdynand udając się w podróż pożegnał się w swym pałacu z oficerami, przyczem powiedział, iż udaje się do północnych części kraju celem odwidzenia ich tamtejszych towarzyszów, i że ma wszelką nadzieję, że oficerowie pozostaną mu i nadal równie jak dotąd wierni.

Berlin 27. kwietnia. *Post* omawiając sprawę mianowania wydalonego przed rokiem z armji rosyjskiej jenerała Bogdanowicza tajnym radcą w ministerstwie spraw zewnętrznych w Petersburgu, przypomina zeszłoroczną działalność tego jenerała w Paryżu i jego broszury, w których starał się przekonać, że francusko-rosyjskie przymierze jest dla Rosji konieczne. Rehabilitacja Bogdanowicza, zdaniem *Post*, świadczy, że wzmógł się znowu wpływ hr. Tołstoja w polityce zagranicznej.

Do chwili oddania Dziennika pod prasę nie nadeszły zwykłe nasze telegramy.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. kwietnia 1888 r.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. J. Czyrniański, z Krakowa. G. Sloneck, z Lipska. P. Zimmermann, z Wiednia. C. Simig, z Wiednia. J. Brock, z Lincu. S. Brysiewicz, z Turki.

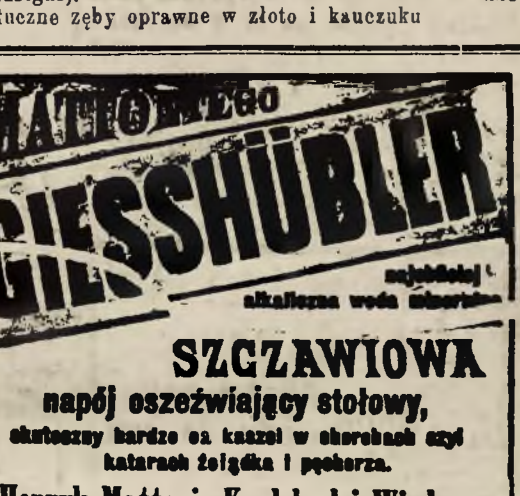
HOTEL ANGIELSKI. T. Ohman, z Wiednia. H Picat, z Lyonu S. Tarczyński, z Magierowa. G. Trybalski, z Sambora. B. Sadowski, z Kijowa.

Podziękowanie.

Ciężkim dotknięty ciosem po stracie mego ukochanego syna, poczuwam się do miłego obowiązku podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia smutnego obrzędu i w tak słotny dzień oddali ostatnią posługę ukochanemu synowi Franciszkowi, a to: Wielebnym księżom katechetom za bezinteresowną eksportację zwłok. Wielm. p. prof. i szlachetnym kolegom nieboszczyka, a szczególnie VI. klasie, która już w czasie ciężkiej słabości odznaczyła się prawdziwie koleżeńskiem ciepłem i pieczołowitością prawdziwie szlachetną robiąc między sobą składkę, osładzała mu długie i ciężkie chwile cierpienia. Pomimo ulewnego deszczu, który zaczął padać z chwilą rozpoczęcia eksportacji i pomimo błota dobrzy koledzy nieśli na swych barkach trumnę przez całą drogę, a wreszcie nad grobem odśpiewali kantatę.

Wszystkim tym szanownym kolegom, jakoteż zgromadzonej publiczności, dziękujemy z serca: „Bóg zapłać“.

Michał i Katarzyna Orłowicz, rodzice.



Lwów, z Izby handlowej

dnia 27. kwietnia 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	— —	200 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa	— —	223 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa	278 —	283 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 40	97 75
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 50	92 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 15	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 15	101 25
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	90 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	93 20	94 20
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	88 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	101 80	102 80
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	89 50	90 75
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	20 50
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 93	6 03
Napoleondor	10 —	10 10
Półimperiał	10 34	10 44
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 04	1 06
100 marek niemieckich	62 —	62 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27. kwietnia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 70	28 80
„ węgierskie banku kredytowego	275 —	76 —
„ Banku anglo-austrjackiego	104 50	105 —
„ Unionbanku	196 75	196 75
„ kolei Karola Ludwika	197 50	187 25
„ kolei północnej	249 80	249 80
„ kolei południowej (Lombardy)	79 —	78 25
„ Tramwaju	219 —	— —
„ kolei państwowej	229 30	225 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	221 25	220 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	157 75	157 50
Losy komunalne wiedeńskie	219 —	133 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	95 50	97 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	102 —	102 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	161 75	161 75
Losy regulacji Cisy	133 —	126 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	210 25	209 25
Renta węgierska złota 4-proc.	97 45	97 50
Akcje Bankvereinu	88 75	89 25
Rosyjski rubel papierowy	1 05	1 05
Renta węgierska papierowa	86 25	122 —
Akcje kredytowe	274 20	274 30
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondery	10 04	10 04
Berlin, dnia 26. kwietnia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 68	m. 1 68
Akcje austrjackie kredytowe	187 25	137 50
Akcje kolei Karola Ludwika	78 —	78 75
Austrjackie banknoty	160 25	160 30
Akcje kolei południowej (Lombardy)	81 50	81 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	50 50	50 50

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05 p. m.	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	2·35	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25 p. m.	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	Poc. mies. 5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 27. kwietnia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·15—6·85	6·10—6·70	6·15—6·75	6·20—6·70
Żyto	4·30—4·80	4·40—4·60	4·—4·40	4·30—4·80
Jęczmień	4·—6·25	4·—5·—	3·60—6·—	4·20—5·30
Owies	4·—5·—	4·30—4·70	4·—4·75	3·60—3·90
Groch	4·—10·—	4·—9·—	4·25—8·25	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·25	3·85—4·50	4·50—5·—	4·10—4·80
Rzepak	9·50—10·—	9·—10·—	9·—9·75	9·—10·—
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Koniez czer.	18·—38·—	17·—35·—	18·—34·—	16·—35·—
Koniez. biała	20·—30·—	30·—36·—	30·—36·—	32·—46·—
Koniez. szw.	30·—36·—	30·—35·—	28·—35·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 24·50 do 25·—.

Usposobienie niezmienione. Ruch handlowy ogranicza się tylko na towarze gotowym, pięknym.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Konsorcjum zawiązane w celu **zabudowania kilkunastu parcel** w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, **przyjmuje zgłoszenia** na zakupno pojedynczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy** i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 668

Apteka w Radziechowie, poszukuje asystenta farmacji. Bliższa wiadomość u właściciela apteki. 667

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach **Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka** we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

10 cetnarów drzewa rąbanego bukowego po złr. 4·50 z odstawą do domu. Zlecenia przyjmuje handel **Maurycego Bałłabana**, Plac Marjacki l. 8. 670

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Ormiańska 33 są dwa pokoje, kuchnia do wynajęcia. 669

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Pożyczek hypotecznych

bądź nowych, bądź **konwersyjnych**, na dobra i domy z podatkiem domowoczynszowym, — a z wyłączeniem na domy i grunta rustykalne i małych miast, — udziela **Bank austro-węgierski** w 4% list. zast., wypłacanych teraz po kursie 99 złr. 60 ct. za 100 złr. za opłatą wraz z umorzeniem 5½% od 100 w półrocz. z góry płatnych ratach przez 41½ lat, lub 5¼% od 100 w półrocz. **z dołu** płatnych ratach przez 50 lat.

Informacji ku całkowitemu przeprowadzeniu pożyczek w banku powyższym i w innych także bankach w jak najkrótszym czasie, udziela

Julian Topolnicki

emeryt. urzędnik banku austro-węgiersk. we Lwowie, ul. Pańska l. 13.

Lwów, 27. kwietnia 1888. 2323

Dla każdego obywatela, gospodarza i gminy w całej prowincji jest koniecznie **dobry, zdrowy i czysty ocet** potrzebny.

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

poleca 2276

GOTOWĄ ESENCJĘ

jako najzdrowszy i najczystszy produkt do robienia octu w butelkach ¼ i ½ kilowych. Do ½ kilo **octowej esencji** dodaje się 12 liter wody. Dla gmin lub większych zakładów są balony po 4 i 10 kilo.



Kamienica przechodnia Andriolego. **Rynek liczba 29,** lub od strony Ks. OO. Jezuitów liczba 12.

Poleca na sezon wiosenny KAPELUSZE filcowe w najnowszych fasonach w cenie 1 złr. 30 ct. do 4 złr. 50 ct. 2324

Chapeaux claque.

CYLINDRY własnego wyrobu od 3 złr. 50 ct. do 7 złr. 50 ct. Posiada wielki wybór kapeluszy ze słynnej fabryki Habiga i tak za kapelusz filcowy kolorowy lub czarny 5 złr.

CYLINDRY Habiga po 8 złr.

Przyjmuje do odnowienia, farbowania kapelusze filcowe jakoteż cylindry. Wszelkie zlecenia tak z prowincji jako też i miejscowe uskuteczniam w jak najkrótszym czasie.

Dziękując uprzejmie P. T. Publiczności za dotychczasowe względy i polecając się nadal usługom. Pozostaje uniżonym.

KANTOR WYMIANY 2328

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

poleca się do zakupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych listów zastawnych i innych efektów pod nader korzystniejszemi warunkami.

Tamże można także wszelakie losy i promesy do wszystkich ciągnień najtaniej dostać.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

„Jubileomanja"

Nowela Galicyjska.

Oryginalnie napisana wierszem przez **Aleksandra Morgenbessera** opuściła prasę i jest do nabycia po **30** centów.

Główny skład w „Drukarni Polskiej"

we Lwowie, ulica Sobieskiego liczba 28.

Najdawniej istniejące

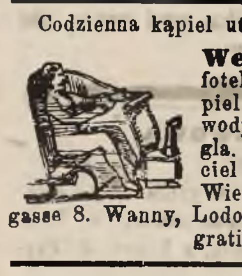
BIURO NAUCZYCIELSKIE

MARJI WYSOCKIEJ

w Krakowie, ulica Bracka liczba 5.

Mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon różnej narodowości. 2325

Codzienna kąpiel utrzymuje zdrowie.



Weyla ogrzewane fotele kąpielowe; 1 kąpiel ciepła z 5 kubłów wody i 1 kilograma węgla. **L. Weyl,** właściciel c. k. przywileju. Wiedeń, I., Wallfischgasse 8. Wanny, Lodownie i t. d. Cenniki gratis. 2229

Ogłoszenie. 2322

Powiat Buczacki Uście Zielone komitet kościelny ku restauracji kościoła ogłasza budowniczym chcącym przyjąć przedsiębiorstwo zgłoszenie do 15. maja 1888, preliminarja 3000 złr., kaucja 300 złr.

Przewodniczący komitetu

ks. Andrzej Konieczny.

PARASOLKI najmodniejsze

Entoutcas i ubierane

sztuka od 1 złr. 50 ct. do 15 złr.

poleca

MAGAZYN 2310

HENRYKA MÜLLERA

we Lwowie, ulica Halicka liczba 6.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli,** chorobom gardlanym, grypie, bólom w krzyżach, gośćcowi i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie swierzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wiolin i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 543

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp.: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego W. Redyka i Siedleckiego. We **Lwowie** u pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Beisera.

Niema więcej bolu zębów!

przy użyciu sławnej na świat cały i prawdziwej c. k. nadwornego dentysty

Dr. Poppa Anaterynowej wody do ust

jako prezerwatywy przeciw wszelkim chorobom zębów i ust, jako uznanej wody do płukania w chronicznych bolach gardła i niezbędnej przy używaniu wód mineralnych, która w połączeniu z

Dr. Poppa proszkiem do zębów lub pastą do zębów zawsze zęby zdrowe i piękne utrzymuje.

Dr. Poppa plomba do zębów, do wypełniania samemu zębów dziurawych.

Dr. Poppa mydło ziołowe przeciw wyrzutom skórnym każdego rodzaju i doskonałe do kąpieli.

Ceny: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr., 1 złr. 40 ct. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach 1 złr. 22 ct **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** 63 ct **Plomba do zębów** 1 złr. **Mydło ziołowe** 30 ct.

Ostrzega się wyraźnie przed zakupnem fałszowanej wody anaterynowej do ust, która według analizy zawiera najwięcej zarowiu szkodliwych składników.

Skład główny:

Wiedeń, miasto, Bognergasse 2.

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach i składach perfum. 2241

Posadzki kamienne

mianowicie:

Mosaic, Terrazzo, Granito, Beton, Płyty cementowe w kolorach i Kanały betonowe

wykonują 2279

Bracia Zuliani

Lwów, ul. Łyczakowska 86.



Premjowane na wystawach światowych: w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. *Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.* 655

Bittnera Olej słuchu

bardzo skuteczny we wszystkich słabościach uszów, do wyleczenia osłabionego i odzyskania straconego słuchu.

Dostać można po cenie 50 ct. za flaszkę, prawdziwy tylko u **Juliusza Bittnera** aptekarza w **Gloggnitz,** Niższa Austrja. 2254 c

Składy we Lwowie: u Piotra Mikolascha, apt.; Zygm. Ruckera, apt.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie

posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżone w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

MIGRENY.— BÓLE GŁOWY.

GUARANA

pp. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu

Jeden pakiecik z pudełka tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczony w małej ilości ocukrzonej wody, jest dostatecznym do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgii.* Toniczne i wzmacniające działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciw *rżnięciom żołądka.*

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Beisera, Wewiórskiego i Sklepińskiego. 552

Nr. 6. K. Z. 2306

OBWIESZCZENIE.

W c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy jest do wydzierżawienia budynek teatralny, składający się z sceny, 20 lóż, galerji, sali widzów 26 pokoi mieszkalnych z odpowiednemi sprzętami na sezon 1888 lub dłużej.

Oferty zaopatrzone w 10% ofiarowanego czynszu — jako wadjum, tudzież w dowody uzdolnienia do kierownictwa przyjmuje i udziela bliższych wyjaśnień **w terminie do 10. Maja 1888.**

C. k. komisja zdrojowa w Krynicy.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

MARJI MATYSIEWICZ

we Lwowie, ulica Łyczakowska liczba 16.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczczyzny damskiej wchodzące i wykonuje takowe według najnowszych żurnali po możliwie tanich cenach.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

R. DITMAR

we Lwowie 2240

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

Tylko ulica Semeskiego liczba 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

sprzedaje 1		
litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej	. . . .	24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „	. . . .	22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej"	. . . .	33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbiór

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze

„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

TELEFONU Nr. 226.

Skład fabryczny sukna — Skład fabryczny sukna

Składu towarów „Zur Monarchie" w Wiedniu III.

Hintere Zollamstrasse 9/E.

rozsyła za pobraniem.

Berneńskie materje modne
metrów 3·10 na kompletne ubranie męzkie I. złr. 5·60, II. złr. 5·25, III. złr. 4·25.

Berneński Kammgarn
metrów 3·10 na kompletny garnitur męzki złr. 6·50.

Koszule męzkie
własnego wyrobu i najlepszego Chiffonu z francuskim przodem I. złr. 1·50, II. złr. 1·30, III. złr. 1·1", w tuzinie 5% taniej.

Spodnice
z najlepszego Chiffonu z haftem, 3 sztuk złr. 3·30, z Zefiru lub Reig 3 szt. złr. 2·40.

Resztki chodników jutowych
10—12 metrów długości resztka złr. 3·50.

Tylko złr. 2·90.
Materja na kompletne ubranie męzkie 3—10 metrów.

Materje na zarzutki
najlepszy gatunek na kompletną piękną zarzutkę złr. 5·75.

Koszule damskie
z Chiffonu z szwajcarskim haftem 3 sztuk złr. 2·50.

Firanki jutowe
wraz z draperją i frędzlami, eleganckie I. złr 3·50, II. złr 2·30 za sztukę.

Garnitur rypsowy
składający się z 2 kap na łóżka i 1 obrusa z jedwabnemi frędzlami złr. 4·20.

Kompletne kollekcje wzorów franco. 805

Agencja klasyczna Pani Zaleskiej w Paryżu

11, rue Brochant-Batignolles

dostarcza nauczycielek Francuzek i Angielek z dyplomami, guwernantek i piastunek do dzieci. Przyjmuje panie i panienki na naukę i mieszkanie. Ręczy za wydoskonalenie się w języku francuskim w przeciągu 6 miesięcy najdalej.

Prawdziwe tylko z tą marką ochronną

Profesora Dra Liebera 2061

Elixir wzmacniający nerwy

do radykalnego wyleczenia uporczywych **cierpień nerwowych,** szczególniej bladaczki, uczucia lęku, bolu głowy, migreny, palpitacji serca, bolu żołądka itd. Bliższe omawia dołączony do flaszki cyrkularz. Za przesłaniem pieniędzy lub za zaliczką do nabycia w aptekach pp. **Z. Ruckera we Lwowie;** w wielu aptekach w Krakowie; u Ad. Lateinera i Landsberga w Brodach; u A. Beilla w Stanisławowie; A. Mańkowskiego w Przemyślu; u dra J. Barbera i Sp. w Czerniowcach; u apt Redera w Kopeczyńcach. **Fl. po 1½, 3, 5 mrk.** Skład główny u **M. Schulza** w Hanowerze, Escherstr.

Franciszek Titl

skład fabryczny przednich sukień i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19. 2271

Poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d.

Wzory bezpłatnie. — Założony w roku 1842.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZY

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNOW



Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

3 MEDALE ZŁOTE:
w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.

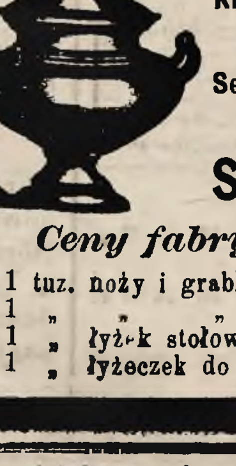
Magazyn Porcelany i Szkła

ED. GEBHARDTA 2191

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

poleca

w największym wyborze i z pierwszorzędnych źródeł:



Szkło kryształowe, rznięte, grawirowane, cienkie mousselin, i gładkie zwykłe.
Serwisy ozdobne do wina, piwa i likierów.
Kosze i talerze na ciasta i owoce.
Klosze na ser i masło i **Serwisiki na ocet i oliwę,** w oprawie z drzewa i metalu od złr. 1 do 2·50 i wyżej.
Serwisy stołowe, herbaciane i kawowe.

SKŁAD KOMISOWY

Srebra chińskiego i alpaki.

Ceny fabryczne srebra chińskiego:

1 tuz. noży i grabków stołowych	. . . .	złr.	31 i 32·50
1 „ „ „ desorowych	. . . .	„	24 i 25·50
1 „ łyżek stołowych	. . . .	„	16 i 17·—
1 „ łyżeczek do kawy	. . . .	„	8 i 8·50

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie-Oriza

L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

ESS-ORIZA SOLIDIFIEE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.*

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Wewiórskiego i w składach perfum

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2231

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga